

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Obrady Francji, Anglii i Włoch nad sporem włosko-abisyńskim

PARYŻ. (Pat). Havas donosi: Konferencja przedstawicieli mocarstw sygnatariuszy traktatu z r. 1906 o Abisynji rozpoczęła się 16 bm. zrana od rozmowy Aloisi'ego, Edena i Laval'a i ich współpracowników na Quai d'Orsay, w sali t. zw. ambasadorskiej obok gabinetu ministra spraw zagranicznych, Salon t. zw. okrągły obok gabinetu Laval'a przeznaczono na narady, w których uczestniczyć będzie większa ilość osób, a w sali zegarowej, w której był podpisany pakt Briand — Kellogg, odbywać się będą pierwsze posiedzenia wszystkich trzech delegacji.

PARYŻ. (Pat). Obrady dzisiejsze rozpoczęły się w atmosferze poważnego zainteresowania. O godz. 10.25 na Quai d'Orsay, gdzie oczekiwali zgromadzeni dziennikarze i fotografowie, pierwszy przyjechał minister Eden. Wkrótce przybył również delegat włoski baron Aloisi. W gabinecie premiera Laval'a rozpoczęła się pierwsza konferencja, w której wzięli udział tylko premier Laval, min. Eden i baron Aloisi. Konferencja ta trwała bez przerwy 2 i pół godziny.

W przyległych salonach zgromadzili się rzeczoznawcy.

W czasie obrad trzech ministrów wyznaczono kolejno poszczególnych ekspertów, którzy udzielili wyjaśnień w sprawach technicznych.

Rozmowa premiera Laval'a z min. Edenem i baronem Aloisim zakończyła się o godz. 13 min. 10. Zgromadzoną przedstawicielom prasy premier Laval oświadczył, iż w obecnej chwili ministrowie nie mogą jeszcze nic powiedzieć.

PARYŻ. (Pat). Premier podejmował dzisiaj delegację brytyjską i włoską obiadem, w czasie którego kontynuowano prace rady. Po obiedzie, który zakończył się o godz. 15, premier baron Aloisi opuścił Quai d'Orsay celem skomunikowania się z Rzymem. O godz. 17.30 rozmowy 3-ch ministrów zostały wznowione.

W kołach politycznych twierdzą, że wszystko wskazuje na to, że w dniu dzisiejszym ze strony francuskiej i angielskiej wysunięte zostały pewne nowe wnioski co do których baron Aloisi skomunikował się z Rzymem. Jakkolwiek delegacja włoska dostarczyła dziś pewnych danych co do charakteru i rozciągłości żądań włoskich, to jednak żądania te nie zostały jeszcze całkowicie sprecyzowane.

Tymczasem — jak informują — rząd abisyński skłonny jest poczynić następujące koncesje:

Zawody balonowe o puchar Gordon-Bennetta w Polsce

WARSZAWA. (Pat). Do zawodów balonowych o puchar Gordon Bennetta które odbędą się w Warszawie 15 września zgłoszono w drugim terminie, który minął w czwartek 16 sierpnia 13 balonów, przyczem St. Zjedn. zgłaszając udział jednego balonu, nie podały ani jego nazwy, ani składu załogi. Po 3 balony zgłosiły aerokluby niemiecki i polski, po dwa aerokluby belgijski i francuski, po jednym aerokluby holenderski i szwajcarski. Holendrzy polecą na balonie wyznaczonym od aeroklubu Rzeczypospolitej — „To run”. Z polskich balonów „Kosciuszkę” pilotować będzie Franciszek Hynek, „Polonię 2” Zbigniew Burzyński, „Warszawę 2” Antoni Janusz.

1) udzielić gwarancji bezpieczeństwa co do kolonii włoskich Somali i Erytrei, jak również gwarancji, dotyczących Włochów, przebywających w Abisynji;

2) poczynić Włochom szereg ułatwień w dziedzinie budowy dróg, kolei żelaznych i kopalnictwa.

Ułatwienia te mogą być rozciągnięte również na dziedzinę stosunków rolnych. Cesarz Abisynji pozatem nie określił maksymalnej granicy swoich ustępstw, oczekując skolei żądań włoskich. W każdym razie nie zgadza się na jakiegokolwiek kwę-

stajowanie niepodległości i suwerenności Abisynji.

KOMISJA KONCYLIACYJNA RÓWNIŻ ROZPOCZYNA OBRADY.

PARYŻ. (Pat). Równocześnie z obradami konferencji francusko — angielsko — włoskiej rozpoczęła się w Paryżu konferencja komisji koncyliacyjnej włosko — abisyńskiej nad zbadaniem incydentu w Ual — Ual.

W dniu dzisiejszym przybyła już do Paryża delegacja włoska pod przewodnictwem ambasadora hr. Aldovranti i Marscotti.

Przygotowania do wyborów

(Telefonem od własn. koresp. z Warszawy)

Generalny Komisarz Wyborczy zarządził przygotowanie druków niezbędnych do wyborów do Sejmu i Senatu. Ogółem zamówiono 16.000.000 kopert szarego koloru. Pozatem drukuje się również 16 milionów kart wyborczych określonego wymiaru, na których nazwiska kandydatów wypełnione będą w poszczególnych okręgach.

Obstalowano również 60 tys. protokółów dla okręgów komisji wyborczych, 120.000 arkuszy obliczeniowych, 150 tysięcy dodatkowych arkuszy obliczeniowych. Pozatem wykonywa się obecnie

4.000 zestawień wyborczych dla komisji okręgowych, 7.000 szematów protokółów dla senackich zebrań obwodowych, 20.000 arkuszy obliczeniowych senackich.

Druki te będą rozdzielone pomiędzy poszczególne okręgi, a rezerwa znajdować się będzie w każdym urzędzie wojewódzkim.

Zamówienia te zatrudniły łącznie 3 duże fabryki kopert we Lwowie, Warszawie i Poznaniu oraz kilka drukarni prywatnych poza drukarnią państwową.

Zmiana ordynacji wyborczej do sejmu litewskiego i sejmiku kłajpedzkiego

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna: W Dzienniku Urzędowym ogłoszono dziś dekret o zmianie ordynacji wyborczej do sejmu litewskiego i sejmiku kłajpedzkiego.

Przysługujące dotychczas dyrektorjatowi Kłajpedy uprawnienia co do podziału na okręgi wyborcze przechodzą do prezydenta dyrektorjatu. System głosowania na listy został o tyle zmieniony, że każdy wyborca może wybierać ze wszystkich list nazwiska i głosować na dowolnie zestawioną listę. Pozatem postawie do sejmiku kłajpedzkiego będą zobowiązani pod grozą utraty mandatu do złożenia ślubowania na rzecz republiki litewskiej.

Zginął Willey Post

w locie do Europy



na południe od Point Barrow w następujących okolicznościach: lotnicy wylądowali w pobliżu osiedla Eskimosów, by otrzymać pewne informacje w związku z dalszym lotem. Lądowanie odbyło się najzupełniej normalnie. Samolot był w zupełnym porządku. Jednakże przy starcie do dalszego lotu motor przestał działać i lotnicy spadli w łożysko strumienia, zabijając się na miejscu.

Wiadomość o katastrofie dostarczyli do Point Barrow Eskimosi, którzy spostrzegli spadający samolot.

WARSZAWA. (Pat) — Według otrzymanych tu wiadomości, żołnierze wydobyli spod szczątków samolotu zwłoki Willey Posta i Willy Rogersa i przewieźli je do szpitala w Point Barrow. Wiadomość o katastrofie pograżała w głębokim żalu amerykańskie koła lotnicze, wśród których obaj lotnicy mieli wielu osobistych przyjaciół.

W Albanii wybuchła rewolucja

TIRAN. (Pat) — Albańskie biuro prasowe donosi: Z nieznanych dotychczas powodów został zamordowany w miejscowości Fieri generał Guillard. Po tem morderstwie w Fieri doszło do rozruchów. Władze szybko przywróciły spokój. Przywódcy rozruchów zostali ujęci. W całej Albanii panuje spokój.

ATENY. (Pat) — O wypadkach w Albanii, które według wiadomości nadeszłych bezpośrednio z Tirany, ograniczyły się do zlokalizowanych już rozruchów w jednej z miejscowości, minister wojny gen. Kondylis otrzymał od gubernatora Epiru telegram, w którym gubernator donosi, że w Albanii wybuchła rewolucja. Powstańcy posuwają się szybko ku stolicy. Doszło już podobno do krwawej walki, w czasie której poniosł śmierć dowódca wojsk rządowych Tsemal Ardas. Przywódcą rewolucjonistów jest niejaki Sefket Birlaci.

BIAŁOGRÓD. (Pat) — Według „Prawdy”, ruch powstańczy w Albanii rozszerza się. Przywódcą powstańców jest rzekomo Bej Werlatsi, były prezes albańskiej rady ministrów. Powstańcy maszerują rzekomo w kierunku Tirany.

BIAŁOGRÓD. (Pat) — Korespondent „Prawdy” donosi, iż powstańcy z powodzeniem stawiają opór wojskom rządowym. Poza Bejem Werlatsi, jednym z przywódców ruchu, jest również Sefket. W starciu z powstańcami miał zginąć dowódca wojsk rządowych Dzemalardos.

BIAŁOGRÓD. (Pat) — Według ostatnich wiadomości z Albanii nie zdołano dotychczas opanować ruchu powstańczego i przywrócić spokoju. Ruch powstańczy ogranicza się rzekomo do obszarów południowej Albanii.

„Prawda” przewiduje, iż po sformowaniu powstania w Tiranie będzie proklamowana dyktatura wojskowa.

Premjer Sławek u P. Prezydenta

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym pana prezesa rady ministrów Walerego Sławka, który poinformował Pana Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Wizyta australijskiego ministra w Polsce

WARSZAWA. (Pat). Dnia 16 bm. przybył do Warszawy minister do spraw traktatowych Australii Henri Gullett w towarzystwie dyrektora departamentu p. Artura Moors oraz p. G. M. Garthy.

Minister Gullett wraz z otoczeniem przyjęty był przez min. Przem. Handlu p. Floyar-Reichmana i podsekretarza stanu p. dr. Doleżala.

Celem przyjazdu gości australijskich jest sprawa uregulowania stosunków gospodarczych między Polską i Australją ew. na podstawie traktatu, dotychczas bowiem Polska nie ma umowy handlowej z Australją. Należy zaznaczyć że Polska zakupuje w Australji wełny na sumę 20 milj. zł., podczas gdy do Australji wywozi towarów za 1 milj. zł.

Grad i burze w Zemplaju

RYGA. (Pat) — W ubiegły wtorek popołudniu w prowincji Zemplaj szalała wyjątkowo silna burza. W okolicach Vircawy i Platone zniszczenie, wyrządzone przez burzę jest bardzo znaczne. Grad wybił tam doszczętnie zboża na polach i owoce w sadach, kilka budynków zostało zniszczonych, szyby wszędzie powybijane. Wśród ludności jest wiele osób rannych. Grad pokrył pola warstwą o grubości 2 stóp.

Walka w pociągu pasażerów z bandytami

PEKIN. (Pat) — Ubiegłej nocy w pociągu pociesznym Mukden — Pekin rozegrała się walka pomiędzy pasażerami i strażą z jednej strony a 70 bandytami z drugiej. Bandyci wsiadli do pociągu, jako podróżni w Szan haj kwanie. W drodze rzucili się na pasażerów, rabując kosztowności i pieniądze. Straż broniła podróżnych z wielką odwagą. 20 strażników odniosło rany. Jeden pasażer Japończyk i 2 urzędnicy chińscy są zabici.

Kandydaci i wyborca

Dopiero teraz — po ustaleniu listy kandydatów na posłów — stanął przed nami jasno **problem indywidualnej odpowiedzialności** za oblicze przyszłych ciał ustawodawczych. Naszą bowiem wolą, naszymi głosami zostaną one ukształtowane. Możemy swoimi głosami wydzwignąć na posła kandydata, znajdujacego się na liście na ostatnim miejscu i odwrotnie pierwszy kandydat, jeżeli tak będzie wola wyborców, może mandatu nie uzyskać.

Inaczej jest więc teraz, niż było po przednio, kiedy głosowaliśmy na numery list, ułożonych przez partje. Wtedy głosami swojymi wprowadzaliśmy do Sejmu i Senatu cyfrę, poza którą kryli się ludzie z danego ugrupowania, dziś mamy tam wprowadzić nie cyfrę, lecz żywych ludzi. To też zwolnieni jesteśmy od obowiązku studiowania programów partyjnych (w które zresztą nikt nie wierzył), ale mamy **obowiązek dokładnego poznania człowieka, któremu głos swój oddamy.**

Listy kandydatów do Sejmu, jak wiadomo, nie są ustalone. Zafiksowane zostaną dopiero w poniedziałek. Do poniedziałku niektórzy kandydaci mogą swych kandydatów nie potwierdzić, co pociąga za sobą skreślenie z listy. W razie skreślenia się listy kandydatów do mniej, niż 4 nazwisk, mogą na nią wejść ludzie nowi spośród zastępców.

Jeżeli chodzi o nasze, wileńskie okręgi, ta ostatnia ewentualność, zdaje się, nie zajdzie. Mogą natomiast zajść, i spewnością zajdą, zmiany w liczebności kandydatów. Nie zdaje się jednak, by spadła poniżej czterech. Można już więc bez obawy popelnienia nieścisłości powiedzieć, że wiemy, spośród kogo wyjdą na si posłowie.

Praca przyszłego Sejmu będzie o wiele trudniejsza, niż poprzedniego. O wiele trudniejsza i bardziej odpowiedzialna. Polska miała dotąd Męza Opatrznościowego, który całą odpowiedzialność za losy kraju brał na swoje barki. Teraz duża część odpowiedzialności będą musiały przejąć wyłaniające się ciała ustawodawcze. Oczywiście ciała te muszą się składać z ludzi porządnych, uczciwych. Ale nie może być **jedynym kryterjum**, które będziemy stosowali do kandydatów, na których oddamy swój głos.

Na listach wileńskich znaleźli się wyjątkowo ludzie, Wilno dobrze znani. Jest to, nawiasem mówiąc, najlepszy dowód, że zgromadzeniom okręgowym nikogo nie narzucano. Znamy ich z działalności politycznej, gospodarczej, społecznej, publicystycznej. Wiemy o nich wszystko. Znamy nie tylko to, co jest im bliskie, co ze sobą noszą i co mogą dać, ale i to, **od czego stronią, co jest im obce i nie nawistne** i co będą zwalczać. Dlatego też, aczkolwiek nie wiemy jeszcze (ze względu na to, że niektóre kandydaty mogą być wycofane) na kogo mianowicie oddamy swój głos, jednak już dziś z całym poczuciem odpowiedzialności moglibyśmy powiedzieć, **komu swej kreski w żadnym wypadku nie damy.**

Wypadnie nam się jeszcze zastanowić jakim nasi kandydaci legitymują się do robkiem w swej pracy dla państwa i na szego kraju oraz przypomnieć ich poglądy na sprawy społeczne, polityczne i gospodarcze, bez względu na to, czy będzie to komuś na ręce.

Dr. Paulina Załkindson

(Choroby oczu)
POWRÓCIŁA
Wilno, Zawalna 24. Przyjmuje 9—11 i 3—6

Bilans strat w Ovada 100 osób utraciło życie

GENUA (Pat) — Starace, sekretarz partji fa szystowskiej odwiedził w Ovada w szpitalu rannych w ostatniej katastrofie, a rodzinom ofiar wręczył 50.000 lirów w imieniu Mussoliniego i 25.000 lirów w imieniu partji.

Pogrzeb 42 ofiar odbędzie się dziś popołudniu. Burmistrz w Ovada ogłosił, iż katastrofa zniszczyła 96 domów, a 132 rodziny oplakują śmierć swoich bliskich. Liczba ofiar w Novi wynosi ogólnie 100 zabitych. Minister pracy wyznaczył komisję dla zbadania przyczyn katastrofy. Komunikacja Ovada — Aleksandria będzie dzisiaj wznowiona.

Polacy na święcie rumuńskiej marynarki wojennej

KONSTANCA. (Pat). Święto marynar ki wojennej rumuńskiej rozpoczęło się 15 bm. zrana od rewji floty dokonanej przez króla Karola na pełnym morzu. Asystował rewji na okręcie „Konstanca“ cały rząd rumuński z premierem Tata esu na czele, oraz delegacja polska w osobach posła Arciszewskiego, gen. Wie czorkiewicza, attache wojskowego płk. Kowalewskiego, komandora spływu ka jkowego płk. Machalskiego, dyrektora Ligi Morskiej Czerwińskiego.

Następnie odbyło się śniadanie w ka synie oficerskim, w którym wziął udział król a także cała delegacja polska. Król Karol długo rozmawiał z pos łem Arciszewskim i gen. Wieczorkiewi cem.

KRÓL KAROL WŚRÓD KAJAKÓW CÓW POLSKICH.

KONSTANCA. (Pat). Wczoraj popołudniu na jeziorze Sudghiol koło Mamaja odbyło się poświęcenie przystani z udziałem kajakowców pol skich. Przybyłego króla powitali członkowie rządu rumuńskiego oraz delegacja polska. Raport ze spływu kajakowego złożył królowi gen. Wieczorkiewicz.

Skolei dłuższe przemówienie wygłosił poseł R.

P. Arciszewski, podkreślając, że morze rumuńskie jest sercem Polaków, gdyż Bałtyk, morze Czarne stanowią zasadniczy warunek rozwoju obu narodów, ich wolności i wspólnej potęgi. Ścisła współpraca dwóch wielkich państw sprzy mierzonych na dwóch morzach warunkuje ich rozwój, pomysłowość i wielkość, służąc jednocześnie narodom sąsiednim na drodze utrwalenia pokoju. Poseł Arciszewski wyraził dalej podziękowanie za tak gorące przyjęcie, zgotowane spływowi polskiemu i nadzieję, że podobne imprezy zarówno polskie, jak i rumuńskie powtarzane będą corocznie, łącząc młodzież obu krajów przez Wisłę, Dunaj, Czarne morze i Bałtyk.

Następnie król przeszedł przed frontem kajakowców polskich, poczem delegacja polska wręczyła królowi pamiątkową plakietkę złotą Ligi Morskiej oraz mapę, przedstawiającą połączenia wodne Bałtyku z morzem Czarnym.

Gen. Wieczorkiewicz wręczył puchar brzozy, ofiarowany przez Gdynię miastu Konstanca, a zawierający wodę przywiezioną przez spływ z morza bałtyckiego.

Król odznaczył posła R. P. Arciszewskiego, generała Wieczorkiewicza i dyrektora Ligi Morskiej Czerwińskiego medalami za usługi.

Po defiladzie kajaków polskich i regat łodzi rumuńskich król wraz z otoczeniem przeszedł z nad jeziora na brzeg morza w Mamaja,

gdzie przelano wodę z pucharu polskiego do morza Czarnego, jako symbol wiecznego zbratania dwóch mórz.

Wieczorem miasto Konstanca wydało bankiet, na którym obecny był król, członkowie rządu rumuńskiego i delegacja polska.

DOM WYPOCZYNKOWY DLA MŁODZIEŻY POLSKIEJ W MAMAJA.

KONSTANCA. (Pat). Rano uczestnicy spływu w liczbie 16 (160 przybywają do Bukaresztu, gdzie jeszcze dziś wieczorem uda się delegacja polska oraz przebywający w Eforii w gościnie kierownictwa rumuńskiego Instytutu Wychowania Fizycznego gen. Rouppert, płk. Kiliński, płk. Billewicz oraz rtm Młodzianowski. Jutro w godzinach rannych goście złożą wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Duże wrażenie wywołuje tu fakt, iż król osobiście dokonał aktu przelania wody z Bałtyku w fale morza Czarnego. Cała prasa przynosi sprawozdania ze święta marynarki, szczegółowo opisując udział delegacji polskiej.

Mer miasta konstancy, oficjalnie dziękując delegacji za udział w uroczystościach, oświadczył iż z polecenia króla, miasto Konstanca ofiaruje w darze dla młodzieży polskiej teren w Mamaja pod budowę domu wypoczynkowego.

Polscy kierownicy wychowania fizycznego z rewizytą w Rumunji

KONSTANCA. (Pat). Przybyli tutaj generał Rouppert, płk Kiliński, płk. Gilewicz i rtm Młodzianowski aby rewizytować generała Badulescu, kierownika rumuńskiego urzędu wychowania fizycznego. Po kilkudniowym pobycie w instytucie wychowania fizycznego w Euforji, goście polscy udadzą się na zwiedzenie ośrodków wychowania fizycznego w Rumunji.

Igrzyska akademickie o mistrzostwo świata

BUDAPESZT (Pat) — W koszykówce panów Polska odniosła duży sukces przez zwycięstwo nad Niemcami 22:7 (8:2). Zwycięstwo to zadecydowało o zdobyciu wicemistrzostwa świata przez drużynę polską.

Mistrzem świata jest Łotwa, która w ostatnim meczu pokonała Francję 57:22 (32:9).

BUDAPESZT (Pat) — W turnieju piłkarskim o mistrzostwo akademika świata Niemcy pokonały Łotwę 5:0 (0:0), a Węgry niespodziewanie wygrały z Anglią 4:1 (3:0).

Kto wygrał?

WARSZAWA. (Pat.) Dziś w trzecim dniu ciągnięcia 3-ej klasy 33-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:

po 100.000 Nr.Nr. 103052, 59861 i 35922.
po 50.000 Nr. — 32899,
po 10.000 — Nr.Nr. 42645, 100809, 106837, 122913 i 169838.

Po ustaleniu kandydatów na posłów do Sejmu

Do 19 bm. powinni kandydaci na posłów złożyć lub przesłać **okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na kandydowanie** w danym okręgu wyborczym. Wobec tego, że w myśl postanowienia art. 49 ordynacji wyborczej, kandydować można tylko w jednym okręgu wyborczym — muszą kandydaci, postawieni na listach kandydatów w którejś z izb, w którym okręgu ostatecznie kandydują. Nieprzesłanie przez kandydata do dnia 19 bm. oświadczenia o zgodzie na kandydowanie i wskazania w którym okręgu będzie kandydował — uznane za stanie za niewyrażenie zgody na kandydowanie i kandydat taki z listy zostanie skreślony.

Po otrzymaniu oświadczeń od kandydatów, przystąpią komisje wyborcze w dniu 20 bm. do ostatecznego zatwierdzenia list kandydatów na posłów i w dniu 29 bm listy te zostaną przez przewodniczących okręgowych komisji wyborczych urzędowo ogłoszone z jednoczesnym wskazaniem miejsca, godziny i dnia głosowania.

Gdyby wskutek niewyrażenia w terminie zgody na kandydowanie lub innych przeszkód prawnych, pozostało na liście mniej niż czterech kandydatów na posłów komisja okręgowa uzupełni

tę liczbę do czterech, wpisując na listę kandydatów — zastępców na posłów według kolejności, w której umieszczeni są na liście zastępców.

Przewodniczący komisji okręgowej zawiadomi niezwłocznie zastępcę o wpisaniu go na listę kandydatów na posłów; gdyby wpisany na listę zastępca nie wyraził zgody na kandydowanie, komisja wpisze na listę kandydatów następnego skolei zastępcę.

Kandydaci na posłów według zawodów

Pisma podają następujące obliczenia kandydatów na posłów według zawodów:

Rolnicy — 200, w tem 15 wyraźnie podaje się za ziemian, a więc reprezentuje wielką własność rolną.

Urzednicy (państwowi, samorządowi i prywatni) 121.

Wolne zawody (adwokaci, lekarze, notariusze, inżynierowie, technicy i t. p.) 99.

Przemysłowcy — 28, kupcy — 8, rzemieślnicy — 9, robotnicy — 8, działacze społeczni — 11, ministrowie i wiceministrowie — 7, oficerowie (czynnej służby) — 6, księża — 3.

Otwarcie olimpiady szachowej w Warszawie

Dziś w południe nastąpiło uroczyste otwarcie olimpiady szachowej, zorganizowanej w Warszawie przez Polski Związek Szachowy. W udekorowanych salach oficerskiego kasyna garnizonowego, zebrali się szachiści 20 narodów, aby wziąć udział w turnieju o drużynowe mistrzostwo świata.

W imieniu Polskiego Związku Szachowego powitał zebranych w nieobecności prezesa Zw. wojewody Nakonecznikow-Klukowskiego, — ppł. dypl. dr. Steifer. Powiedział on. m. in.: „Przybyliście panowie do nas w chwili, kiedy Naród cały pozostaje wciąż jeszcze pod wrażeniem straty, jaką poniósł przez śmierć swego największego w historii naszej Wodza, Męza Stanu i Budowniczego Państwa. Wprawdzie oficjalna żałoba już minęła, jednakże nastroj i uczucia nasze na długo nie mogą wrócić do zwyczajnej nam wesołości i pogody. Marszałek Józef Piłsudski rozmył w swoim czasie przyjąć protektorat nad tym turniejem. Kochał bowiem szachy i zawsze dawał dowody szczerego do nich przywiązania. Pamięci naszego Wielkiego Zmarłego poświęćmy chwilę skupienia“.

Zebrani uczcili pamięć Marszałka przez powstanie i trzyminutową ciszę.

Po odpowiedzi mistrza świata dr. Alechina w imieniu szachistów i po odczytaniu depeš z życzeniami, przystąpiono do losowania. W wyniku losowania ustalono następującą kolejność drużyn państwowych w turnieju.

1. Polska; 2. Danja; 3. Austrja; 4. Finlandja; 5. Litwa; 6. Estonja; 7. Palestyna; 8. Rumunja; 9. Anglja; 10. Czechosłowacja; 11. Stany Zjednoczone A. P.; 12. Węgry; 13. Szwecja; 14. Włochy; 15. Irlandja; 16. Francja; 17. Łotwa; 18. Szwajcjarja; 19. Jugosławja oraz 20. Argentyna. W pierwszej rundzie rozgrywek, która rozpoczęła się 16 bm. o godz. 18-ej, spotkają się następujące drużyny: Polska z Argentyną, Danja z Jugosławją, Austrja ze Szwajcjarją, Finlandja z Łotwą, Litwa z Francją, Estonja z Irlandją, Palestyna z Włochami, Rumunja ze Szwecją, Anglja z Węgrami oraz Czechosłowacja ze Stanami Zjednoczonymi. To ostatnie spotkanie będzie niewątpliwie w pierwszej rundzie najciekawszym ze względu na wysoką klasę gry przeciwników.

Wśród 99 szachistów uczestniczących w turnieju znajduje się wielu o sławie światowej, między nimi dr. Tartakower (Polska), Spielman (Austrja), Flohr (Czechosłowacja), Marschall (St. Zjedn.), dr. Alechin (Francja) i inni.

PIERWSZE ROZGRYWKI.

Dziś wieczorem rozegrana została pierwsza runda olimpijskiego drużynowego turnieju szachowego. Ani jedno spotkanie międzydrużynowe nie zostało całkowicie zakończone. Tymczasowe wyniki są następujące:

Polska — Argentyna 1:0 i trzy partje niedokończone.

Danja — Jugosławja 1:2 i 1 partja niedokończona.

Austrja — Szwajcjarja 1 1/2 : 1/2 i dwie partje niedokończone.

Finlandja — Łotwa 1:1 i 2 partje niedokończone.

Litwa — Francja 0:1 i trzy partje niedokończone.

Estonja — Irlandja 2:0 i dwie partje niedokończone.

Palestyna — Włochy 1:0 i trzy partje niedokończone.

Rumunja — Szwecja 0:3 i jedna partja niedokończona.

Anglja — Węgry 1/2:1 1/2 i dwie partje niedokończone.

Czechosłowacja — Stany Zjednoczone 0:0. Cztery partje niedokończone.

Narazie w turnieju prowadzi Szwecja.



Puchar przechodni Hamilton - Rusella o który walczą drużyny szachowe. Puchar ten obecnie, jak wiadomo jest w posiadaniu Ameryki.

Walki wewnętrzne w Niemczech a Reichswehra

16-go lipca b. r. „Völkischer Beobachter“ — centralny organ partii hitlerowskiej w Niemczech — pisał: „Wszędzie widzimy otwarte i ukryte ataki na światopogląd i zasady narodowego socjalizmu“.

Od pewnego czasu najwyżsi dostojnicy Trzeciej Rzeszy — panowie Frich, Goebbels, Rust, Frank, Ley, Wagner i Kube staczają zawzięte walki oratorskie z „wrogiem wewnętrznym“, który ze wszystkich stron ma zagrażać reżimowi narodowo-socjalistycznemu.

Z nagonką na „katolicyzm polityczny“ i „hańbę rasową“ łączy się zamierzenie i rozwiązanie takich organizacji na rodowych, jak „Stahlhelm“, „Schlageterbund“, „Związek kombatantów bałtyckich“, „Związek frontowców“ i t. d. Dziwnym sposobem wśród zakazanych „organizacji antypaństwowych“, obok wyżej wymienionych znalazło się również zjednoczenie artystów radiowych i kabaretowych.

Jak widzimy katalog „wrogów wewnętrznych“ Trzeciej Rzeszy jest nader urozmaicony: biskupi obok artystów rewiowych, studenci korporacji obok Żydów, aktywiści antykomunistyczni obok komunistów, pacyfiści obok frontowców rozmaitego wyznania, zakonnicy i mnisi obok masonów... Hitler ostatnio oświadczył, iż 90 proc. narodu niemieckiego jest za narodowym socjalizmem i tylko garść niewierzących stoi na uboczu.

Ileż to oblicz posiada ta garść niewierzących! Bardziej jeszcze dziwnym wydaje się, że potężny rząd cieszący się poparciem 90 proc. ludności, tak hałaśliwie walczy z tą garścią niewierzących.

Prasa narodowo-socjalistyczna melduje ostatnio systematycznie o „zwycięstwach“, osiągniętych na licznych frontach wewnętrznych: o rozwiązaniu organizacji antypaństwowych, o uwięzieniu Żydów za „zhańbienie rasy“, o pozbawieniu księży prawa wykładania religii, o zawieszeniu pism kościelnych, o zmuszeniu urzędników przez przełożonych do wycofania swych dzieci z organizacji katolickich i t. d.

Są to dla władzy państwowej bardzo łatwe „zwycięstwa“. Na pierwszy rzut oka wydaje się nawet niezbyt zrozumiałym pociągnięcie do publicznej opinii alarmować w ten sposób opinię publiczną i stwarzać pozory jakiegoś nadzwyczajnego niebezpieczeństwa, zagrażającego rzekomo podstawom państwa. Gdzie tu właściwie takie niebezpieczeństwo dla Trzeciej Rzeszy?

Czy nie można było ową garść niewierzących w ten lub inny sposób zlikwidować bez hałasu?

Poco ta mobilizacja opinii publicz-

nej Niemiec przeciwko garści niewierzących, którą tak zawzięcie przeprowadza obecnie narodowy-socjalizm?

Jeżeli w kraju jest wogóle siła, która może się stać niebezpieczną dla reżimu, to tylko i wyłącznie Reichswehra.

Cała opozycja prawicowa (czyli t. zw. „reakcja“), kościelna lub świecka, tylko wtedy jest poważną siłą na szachownicy dziejów Niemiec współczesnych, o ile ma poparcie Reichswehry. Czy Reichswehra jednak jest jeszcze samodzielną siłą, czy też tylko posłusznym narzędziem partii narodowo-socjalistycznej? — Stosunek partii i państwa w

Niemczech jest jedną z najbardziej skomplikowanych kwestyj.

Nie ulega wątpliwości, iż minister Reichswehry generał Blomberg duszą i ciałem jest oddany Hitlerowi i narodowemu socjalizmowi, którym zresztą zawdzięcza swą karierę osobistą. Ale czy generał Blomberg jest osobą miarodajną w Reichswehrze? — Nie jest to instytucja jednolita pod względem politycznym. Wśród generalicji i korpusu oficerskiego istnieją odmienne kierunki.

Za poważnego rywala generała Blomberga uchodzi naczelnik dowództwa armji generał baron von Fritsch. Generało

wie von Schleicher i Bredow też pozostawili grono przyjaciół w Reichswehrze. Warto wszakże zaznaczyć, iż brandenburski wojewoda Wilhelm Kube uważa za wskazane właśnie w chwili obecnej w artykule nadmienić, iż „Reichswehra nie tylko w listopadzie 1923 roku strzelała w narodowych socjalistów, lecz jeszcze w 1932 roku, a nawet w styczniu 1933 roku gotowa była powtórzyć rzeź...“

Nową armję stworzyli nie starzy żołnierze (czyli nie generalicja), którzy haniebnie kapitulowali przed Żydami w 1918 roku. Nową armję niemiecką stworzył wyłącznie Adolf Hitler! Pracę, dobrobyt, chleb dał narodowi tylko Adolf Hitler!“

Poco te „niemiłe wspomnienia“? — Poco Wilhelm Kube w 1935 roku przy pomina Reichswehrze, że w 1923 r. strzelała, a w r. 1933 gotowa była strzelać do narodowych socjalistów? — Czyżby po to, aby wywołać sugestię: strzelała, mogła strzelać, a więc... może ponownie kiedyś strzelać? — Poco wytyka generalicji kapitulację 1918 roku przed rewolucją, poco podkreśla, że „nową armję, pracę, dobrobyt, chleb naród niemiecki zawdzięcza nie generałom, lecz Adolfowi Hitlerowi“.

Te rozumowania brandenburskiego wojewody nie robią wrażenia zbyt przyjaznych stosunków między generalicją a kierownictwem politycznym. „Niemiłe wspomnienia“ Wilhelma Kube świadczą w każdym razie o pewnym braku zaufania kierownictwa politycznego do możliwych politycznych intencji generalicji. O ile ten brak zaufania jest rzeczowo uzasadniony tego, oczywiście nie wiemy. Ale Wilhelm Kube prawdopodobnie ma swe powody, aby zbyt nie ufać generałom i zohydzać ich w oczach mas.

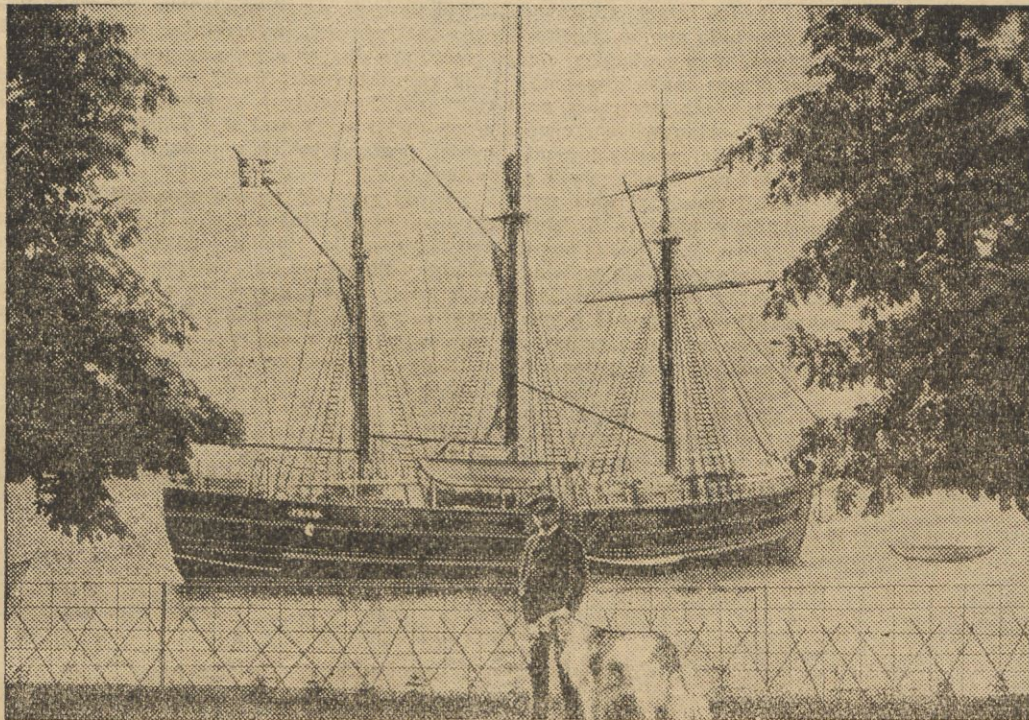
Czy istotnie stoimy w przededniu dyktatury wojskowej w Niemczech?

Częstokroć już o tem była mowa. Rzeczywistość jednak, jak dotychczas, ciągle zadawała tym pogłoskom kłam. A jednak możliwość dyktatury wojskowej w Niemczech w przyszłości nie jest bynajmniej wykluczona.

Będzie to zależało od rozwoju wypadków polityki wewnętrznej i zewnętrznej Niemiec. Generalicja Reichswehry nigdy, napewno nie wystąpi przeciwko Hitlerowi, cieszącemu się zaufaniem i czynnym poparciem 90 proc. narodu niemieckiego. Nie należy natomiast do ambicji żadnej armji, a szczególnie armji świadomej swych obowiązków wobec ojczyzny i narodu, obarczać się współodpowiedzialnością za grzechy i omyłki reżimu niepopularnego.

Obserwator.

Okręt - pomnik



Norweski statek polarny „Fram“ został przewieziony na ląd w Oslo, gdzie umieszczony został jako pomnik bohaterskich wypraw żeglarzy norweskich.

Bandyci zamordowali porwanego dziennikarza angielskiego

PEKIN. (Pat.) Dziennikarz angielski Jones został zamordowany przez bandytów, którzy go uprowadzili. Ciało jego przeszyte trzema kulami znalazły w pobliżu Pao-Czang wojska ścigające bandytów. Sądzą, iż morderstwo zostało popełnione 12 b. m.

PEKIN. (Pat.) Żołnierze, którzy znaleźli ciało Jonesa należeli do oddziału wojsk chińskich, wysłanych przez władze Czaharu dnia 14 sierpnia dla utrzymania kontaktu z bandytami. Już dnia 8 sierpnia bandyci, którzy uprowadzili Jonesa oddali go w ręce innej szajki, która zażądała większego okupu a mianowicie 8000 f. st. Okupn jednak nie złożono bandytom,

gdyż chociaż władze brytyjskie sumą żadaną ofiarowały, jednak nie zdołano jej doreczyć bandytom.

PEKIN. (Pat.) Korespondent niemieckiego biura informacyjnego z Pekinu dr. Herbert Mueller, który wraz z dziennikarzem Jones'em uprowadzony został przez bandytów i następnie wypuszczony na wolność, donosi: „Gareth Jones nie żyje. Jego ciało przeszyte trzema kulami spooczywa w płaskach Pao-Czang. Bliższych szczegółów o jego śmierci dotychczas brak. Jedno wszelako jest pewne, że mój drogi towarzyszu patrzył w oblicze śmierci temi samymi nieustraszonemi oczyma, jakimi patrzył na tych, którzy grozili mu śmiercią i dręczyli w niewoli.“

LISTY Z WARSZAWY

Najciekawsza książka

Pewien dygnitarz sowiecki, zwiedzający Polskę i zapoznawszy się z naszymi robotami państwowotwórczymi, miał podobno wyrazić zdziwienie, że tak dużo tu uczyniono pocichu. „Słyszysz się o jednej tylko Gdyni, a ja tu — mówię — dostrzegam Gdyni więcej“.

I rzeczywiście, my sami nie orientujemy się, jaki wielki krok naprzód czyniła Polska, dzięki odzyskaniu niepodległości i ile włożono w to bezwiednego entuzjazmu, entuzjazmu skupionej, nie-reklamowanej pracy.

Do kapitalnych jej przykładów należy bez wątpienia powstanie i rozbudowa Głównego Urzędu Statystycznego. Instytucja ta, stojąca dziś na poziomie europejskim, stworzona została z niczego. Ba! gorzej niż z niczego. Podczas, gdy nasze wzorowe dziś koleje rozporządzały na początek armją doskonałych, patrio-tycznie usposobionych pracowników, go towemi torami i jakimś takim taborem, warsztatami etc., tutaj brakowało wykwalifikowanych specjalistów, a mater-

jały, pozostawione przez zaborców, miały przeważnie wartość falsyfikatów.

Wiadomo przecież, że władzom rosyjskim i niemieckim statystyka na ziemiach polskich służyła do tendencyjnego przeinaczenia rzeczywistości. Cyfry nieprawdziwe, gromadzone w dodatku metodami rozmaitemi, zmuszały do bardzo ostrożnego i krytycznego posługiwania się niemi. Poza tem, wiele z nich kryło się w cyfrach ogólnych, obrazujących obce nam stosunki.

Ostatecznie więc całokształt sił, bogactwa i kultury kraju w żadne pewne i wyodrębnione liczby ujęty nie był. Polska, wymazana z map, nawet dla nas samych stawała się wielkością niewiadomą.

Okoliczność dla państwa nowoczesnego niemożliwa. Bez statystyki niesposób dziś ani rządzić, ani gospodarować. Obejść się bez niej nie może również inicjatywa prywatna na polu przemysłu, handlu, działalności społecznej i t. d.

Powstaje tedy w r. 1918 instytucja państwowa — Główny Urząd Statystyczny, która podejmuje się, mimo napotykanych trudności, dotkliwą lukę wypełnić. Rezultaty jej iście benedyktyńskiej pracy są zdumiewające. W stosunkowo

niedługim czasie przeprowadza liczne studia, gromadzi dane i stwarza cyfrowy obraz Rzplitej, który z każdym rokiem nabiera coraz większej wyrazistości i coraz głębiej wnika w szczegóły panujących stosunków.

Równocześnie prowadzi się robotę popularyzatorską, której wyrazem jest wydawanie od lat 6-u „Małego Rocznika Statystycznego“, zatwierdzonego przez M. W. R. i O. P. do użytku młodzieży szkolnej. Wydawnictwo to zdobyło już taką markę, że niektóre urzędy zagraniczne poczęły się na niem wzorować. O ciągłym zaś jego doskonaleniu łatwo nabrać pojęcia, gdy się porówna rocznik ostatni (1935) z poprzednim (1934). Ten ostatni zawierał 216 tablic i wykresów, następny ma ich już 256, podaje też wiele nowych informacji.

Całość obejmuje 25 działów. Dają one możliwie wszechstronny obraz niemal wszystkich przejawów życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego Polski. Nadto — jak zaznacza Redakcja — szcze-gólną uwagę zwrócono na porównania międzynarodowe. Celem ich jest danie możności zorientowania się, jakie miejsce Polska zajmuje wśród innych państw.

Każdy chyba rozumie, jak jest to po-

żyteczne. Wprowadzie wiele z tych zestawień boleśnie godzi w naszą ambicję, gdyż okazuje się, że stuletnia niewola fatalnie poostawiła skutki, czyniąc z Polski jeden z najuboższych i najmniej oświeconych krajów Europy; ale znajomość tej smutnej prawdy lepsza jest od złudzeń, dogadzających miłości własnej. Ona tylko bowiem zwróci we właściwym kierunku energję i wysiłki, abyśmy jak najprędzej mogli dotrzymać kroku na rodem przodującym. Bodźcem tu będzie nie sama tylko duma narodowa, lecz i konieczność. Wiadomo przecież, że jednym z głównych czynników postępu jest gęstość zaludnienia, utrudniającą walkę o byt, a tem samem zmuszającą do gospodarki intensywnej, niemożliwej przy zacofaniu kulturalnym. Otóż Polska posiada obecnie gęstość zaludnienia większą, niż Francja, Danja, Austrija: wyraża się ona cyfrą 86 mieszkańców na km. kw. (Rosja — 81). Należymy zatem do państw najgęściej zaludnionych, gdyż przeciętną cyfrą dla Europy jest 45,1 mieszk. na km. kw.

Okolicznością, która niewątpliwie utrudnia naszą politykę wewnętrzną jest nierównomierny rozkład owej gęstości zaludnienia. Gdy bowiem w wojewódz-

Jak powstało „Zmartwychwstanie“ Tolstoja

Na marginesie

Třebacze z Trembowli

Wkrótce zjawi się w Moskwie na półkach księgarskich nowe kompletne wydanie dzieł Tolstoja zawierające liczne komentarze. 33-letni tom tego wydania podaje dużo ciekawych wiadomości o procesie powstania „Zmartwychwstania“ (Woskresienie), jednej z najpopularniejszych powieści tego genialnego Rosjanina.

Tema „Zmartwychwstania“ nasunął Tolstojowi znany rosyjski działacz w dziedzinie sądownictwa i pisarz A. F. Koni, który w roku 1887 bawił w Jasnej Polanie. Mianowicie w jego praktyce prokuratora zdarzył się następujący wypadek: pewnego razu przyszedł do niego pewien człowiek, prosząc o przyspieszenie służy z prostytutką Rozalją, odsiadującą karę za kradzież Petent był sędzią przysięgłym przy procesie z Rozalją, poznał w niej dziewczynę, która kiedyś uwiódł, a obecnie pragnął naprawić swój błąd, Koni radził mu, aby myślał i porzucił, ale petent nie chciał o tem ani słyszeć. Pomimo tego do służy nie doszło, ponieważ Rozalja wkrótce umarła w więzieniu na tyfus płamisty.

Tolstoj wysłuchał uważnie opowiadania i radził Koniewi, aby temat opracował dla wydawnictwa „Pośrednik“, gdzie i Tolstoj współpracował. Koni przyrzekł, ale spowodu nawału pracy obietnicy nie spełnił. Wobec tego w 1888 roku Tolstoj zwrócił się do niego z prośbą, aby mu temat „podarował“. Koni uczynił to z wielką radością. „Z pod pióra Pana temat ten wyjdzie w formie zmuszającej do zastanowienia się najłekkomyślniejsze nawet głowy“ — napisał w liście.

Tolstoj otrzymał więc w podarunku temat, ale do opracowania go jakoś nie zabierał się, tak że temat leżał odłogiem przez półtora roku. Jak czytamy w pamiętniku z 23 lutego 1889 roku „zaczęłam pisać opowiadanie Koniego, zdaje się że nieźle“. Ale trwało całych lat dziesięć zanim temat przeobraził się w obszerną powieść. Tolstoj pisanie tej powieści ciągle przerywał, czasem na krótszy, czasem na dłuższy czas. Na podstawie pozostawionych rękopisów a również na podstawie wzmianek o pamiętniku można dość ściśle odtworzyć proces powstania „Zmartwychwstania“.

Opowiadanie dla Tolstoja miało tem większą siłę przyciągającą, że historia Rozalji przypominała mu przeżycia własne. On również w młodości uwiódł dziewczynę i porzucił. Krótko przed śmiercią Tolstoj powiedział swemu biografowi: „Zawsze pisze pan o mnie wszystko dobre. Niestuszenie. W młodości prowadziłem bardzo burzliwe życie, zwłaszcza dwa wydarzenia z mego życia dotychczas nie dają mi spokoju. Przed ślubem utrzymywałem bliższe stosunki z dziewczyną z mej wsi. Wspominam o tem między wierszami mego opowiadania „Djabel“. A potem popełniłem drugi grzech: uwiódłem pokojówkę mojej ciotki Gaszę, którą skutkiem tego wydałono. Później zesłała ona na złą drogę“.

O historii z Gaszą Tolstoj opowiadał i swej żonie Zofji Andrejewnie, a nawet pokazał ją raz żenie, jako już starą kobietę ku „głębokiej rozpaczy i wstępliwości“ Zofji Andrejewny. Zofja wiedziała, że w „Zmartwychwstaniu“ są wspomnienia Tolstoja z jego własnego życia i dlatego powieści tej tak nie lubiła. Autobiograficzne fragmenty posiadał początek powieści w pierw-

szej wersji. Ciotki bohatera nazywały się nie Juszkini, lecz Juszkow, jak rzeczywiście nazywała się ciotka Tolstoja, u której w młodości przebywał. Bohater powieści pierwotnie nazywał się „Walerjan Juszkini“, podobnie jak bohater niedokończonych „Gniazda szlacheckiego“, gdzie Walerjan jest postacią autobiograficzną, której autor nadał rysy brata swego Sergieja Niechłodowa. Potem dopiero nazwiska bohatera zmieniło się na Niechłodow, który, jak wiadomo, występuje we wczesnych opowiadaniach Tolstoja, jako prototyp samego autora. W dalszej pracy nad powieścią Niechłodow stał się podobny do Czertkowa. Nastąpiło „zmieszanie się“ prototypów, tak charakterystyczne dla twórczości Tolstoja.

Prace nad opowiadaniem Koniego długo ścigały na siebie całą uwagę Tolstoja, którego od pracy w jednym kierunku odrywały często prace publicystyczne, religijne i t. d.

Na początku 1891 roku Tolstoj zamierzał napisać powieść, która połączyłaby szereg zaczętych już tematów, między innymi i „Zmartwychwstanie“. W r. 1895 szkic „opowiadania Koniego“ był już ukończony. Tolstoj skończył pierwszą redakcję powieści i rozpoczął poprawianie i uzupełnianie. „Piszę prawie codziennie“ — zaznacza w pamiętniku z 12 lipca 1895 roku.

W następnych miesiącach w pracy nad „Zmartwychwstaniem“ nastąpiła zwłoka.

Powrócił do niej po dwóch latach. Ciekawy był przytem motyw: trzeba było pomóc „duchoborcóm“, którzy skutkiem wzmagających się prześladowań ze strony rządu musieli wyemigrować do Ameryki. Dary nie wystarczały na pokrycie potrzeb i Tolstoj postanowił sprzedać „dobre“ trzy swe opowiadania, między innymi i „Zmartwychwstanie“. W prasie ukazały się już wiadomości, że Tolstoj ukończył swą powieść i zewsząd nadchodziły oferty. Tolstoj chciał pierwotnie sprzedać powieść dziennikowi „Nowoje Wriemia“, ale zdecydował się w końcu dać ją wydawcy „Niwie“ A. F. Markswi za tysiąc rubli za 1 arkusz druku. Powieść miała równocześnie wyjść zagranicą w tłumaczeniach, a dochód z przekładów miał również przypaść „duchoborcóm“.

Tolstoj znów więc zasiadł do pracy, a tym razem „Zmartwychwstanie“ zupełnie absorboowało cały jego twórczy wysiłek. W pamiętniku

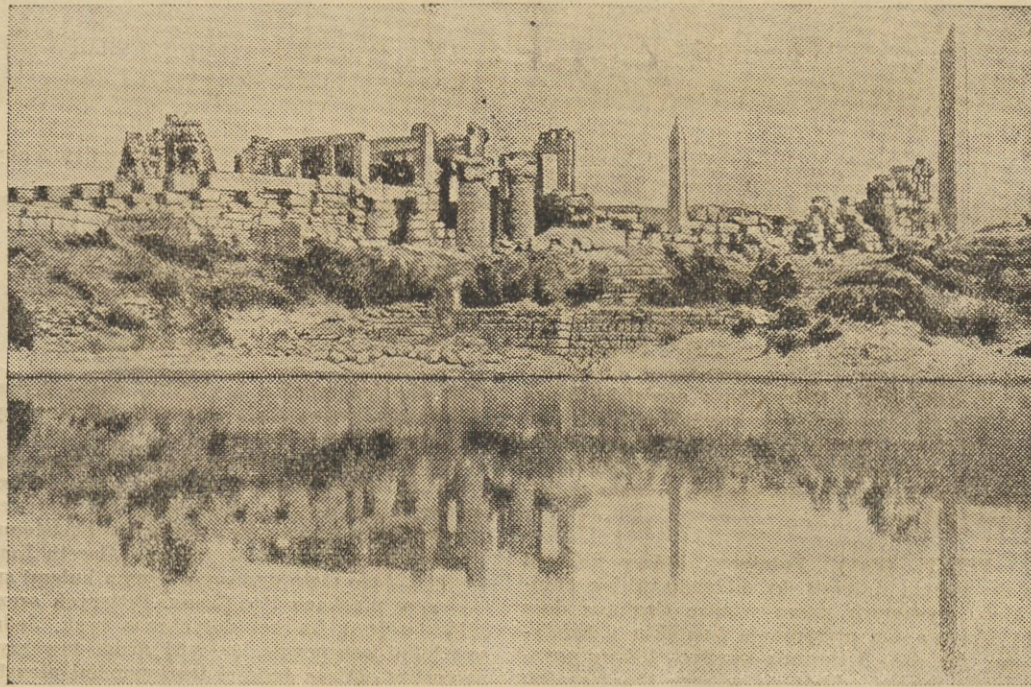
z tych czasów znajdujemy często wzmianki: „Jestem zupełnie pochłonięty pracą nad „Zmartwychwstaniem“. Unikam wszystkiego i tylko pišem. Zdaje mi się, że nie będzie to złe. Ludzie chwala, ale ja nie wierzę“. Po kilku dniach Zofja Andrejewna napisała w swym pamiętniku: „Lewocza mówi, że od czasów „Wojny i Pokoju“ nie był w tak artystyczno-twórczym nastroju, jak teraz. Jest zadowolony ze swej pracy nad „Zmartwychwstaniem““.

Od 22 października Tolstoj zaczął przysyłać „Niwie“ części powieści. Robił korekty przez cały rok, nie były to nawet korekty we właściwym znaczeniu tego słowa, ponieważ, jak zwykł był czynić, i tym razem zupełnie przerabiał złożony już druk, poprawiając, rozszerzając i uzupełniając pierwotny tekst. Wystarczy powiedzieć, że przy tej „korekcie“ „Zmartwychwstanie“ urosło do rozmiarów dwa i pół razy większych, podzieliło się na trzy części i zawierało 129 rozdziałów. Nie więc dziwnego że tekst trzeba było układać po trzy, cztery i więcej razy.

Druk powieści nastąpił Tolstojowi dużo przykrości i trudności. Przedewszystkiem trzeba było uwzględnić wymagania cenzury i zyczenia wydawcy oraz wydawców zagranicznych. Ale Tolstoj wszystko znośił aby tylko zebrać pieniądze, potrzebne dla „duchoborców“. Pisał, nie licząc się z cenzurą i przysyłał Markswi teksty, których oczywiście w pierwotnej formie nie można było drukować. Wobec tego Marks podawał powieść przed wysłaniem do cenzury — cenzurze własnej, wykreślając momenty polityczne, ale dbając o to, aby powieść odpowiadała charakterowi „Niwie“ — czasopisma „dla rodziny“. Próż tego redaktor Sementkowski oczyszczał i wygładzał styl Tolstoja. Tekst powieści zawierał takich poprawek stylistycznych tysiące.

Kiedy powieść wyszła wreszcie z maszyny drukarskiej, Tolstoj nie chciał do niej powracać. 31 grudnia 1899 r. napisał Czertkowi: „Zmian i dopełnień do „Zmartwychwstania“ nie będę robił, myślę nawet, że nie mógłbym: pę powiła została przecięta“. Później dopiero zagranicą wyszła z druku „kompletne“ wydanie powieści, obejmujące również scenę przy mszy i ostre krytyki sądu. Ale prawdziwe pierwotne brzmienie tekstu według pierwotnych rękopisów ujrzy światło dzienne teraz dopiero w nowym wydaniu moskiewskim. (Cps.)

Przepiękne ruiny



Ruiny staroegipskiej świątyni i ich odbicie w falach jeziora.

Książka — to pierwsza potrzeba człowieka kulturalnego

NOWA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie Nowości — Biblioteka dla dzieci

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

twach południowych liczymy przeszło 100 mieszkańców na 1 km. kw., we wschodnich jest ich zaledwie 45. Najmocniej zaludnione jest woj. łódzkie (138), najslabiej — poleskie (31). Różnice więc, jak widzimy, olbrzymie.

A pamiętać trzeba, że wraz z niemi występują i różnice narodowe.

Na podstawie spisu z r. 1931, mieszkańcy Rzplitej tylko w 69,1% uważają język polski za swój ojczysty — tak, że mniejszości narodowe stanowią aż 30,9% zaludnienia. Największy ich odsetek jest w woj. wschodnich, gdzie mniejszość przekształca się w większość i stanowi 67,1% mieszk. Pokażnie też przedstawia się w woj. południowych — 40,8%. Najbardziej polskie są woj. zachodnie, gdzie język polski jest mową ojczystą 90,9% ludności. W centralnych — 82,9%.

Cyfry powyższe wymagają jednak uzupełnień, których w Roczniku brak, a które w następnych wydaniach konieczne znaleźć się powinny. Mianowicie, grupowe ujmowanie województw (zachodnie, wschodnie i t. d.), a nie wyszczególnianie ich pojedynczo daje obraz nieścisły. Uderza to np. w stosunku do wo-

jewództw południowych, gdzie mamy woj. krakowskie, jedno z najbardziej polskich, a zaliczone zostało do ziem o wielkiej odsetce mniejszości narodowych.

Skoro już mowa o niezbędnych w następnych Rocznikach uzupełnieniach, to należy zwrócić uwagę na brak tablicy, przedstawiającej stosunki wyznaniowe. Podział ludności według religij jest w istniejących u nas warunkach rzeczą konieczną. Bardzo też przydałoby się ta blica, mówiąca coś o naszych analfabetach, których dotąd, niestety, posiadamy dość poważną liczbę.

Ha, może, zresztą, Redakcja celowo powstrzymała się od jej wykazania, odkładając to do czasu, gdy już odpowiedziało do poziomu oświaty ciążyć będzie wyłącznie na własnym odrodzonym szkolnictwie?... Dzisiejsi analfabeci to w ogromnej części produkt polityki nie naszej, ale caratu. Jego też w znacznym stopniu dziełem jest szereg cyfr, stawiających nas na szarym końcu kulturalnego świata.

Oto np. zdawałoby się, że Polska, będąca krajem rolniczym, celować powinna w uprawie ziemi. Liczby jednak mó-

wią co innego. Wydajność gleby jest u nas niższa, aniżeli w krajach przemysłowych. Różnice przytem są bardzo znaczne. Z jednego hektara Holender otrzymuje pszenicy 28,9 q, Duńczyk 28,8, Belg 25, Polak zaledwie 11,9. Jesteśmy głównie producentami żyta: zajmujemy na tem polu 3-e miejsce w Europie. A mimo to, jego uprawa jest wciąż zacofana, skoro hektar ziemi daje nam tylko 11,4 q żyta, podczas gdy w Belgji 24, w Holandji 21,7, w Szwajcjarji 20 i t. d. To samo powtarza i z innymi ziemioplodami, co ma niewątpliwie ścisły związek z poziomem oświaty polskiej ludności rolniczej. Nic tedy dziwnego, że jest ona znacznie od zachodnio-europejskiej uboższa. Podczas gdy rolnik szwajcarski ma dochodu netto 5,7% kapitału, polski osiąga wszystkiego 0,7%.

Smutny ten stan rzeczy najzupełniej tłumaczy nam inne różnice, na pozór nie mające wspólnego z kulturą rolną. W rzeczywistości jednak stanowi ona punkt wyjścia wszystkich ujemnych w naszych stosunkach zjawisk.

Zasób sił wodnych Szwajcjarji oblicza się na 2,5 miliona K. M. Z tego wyzyskanych jest 2,3 miliona. Nasze wody przedstawiają się 3,7 mil. K. M., ale wyzysku-

Różne bywają nałogi.

Na pijaka, palacza, czy morfinię, jeśli z nadto dokuczy otoczeniu można znaleźć radę. Zamyka się takiego w odpowiednim sanatorium czy szpitalu — reszta już należy do specjalistów.

Co jednak robić z nałogowcami, tkniętymi poezją?

Wyperswadować trudno, bo nie uwierzy i ugruntuje w sobie przekonanie o wieszczym odosobnieniu. Zamknąć — niecelowe. Będzie tworzył jeszcze obficie. Pomijając milczeniem — też niepodobna, niektóre bowiem arcydzieła osiągały taką perfidję sensu i formy, że w dzisiejszych smutnych i ponurych czasach warto je rozpowszechnić i udostępnić „dla zdrowia“ (śmiech — to zdrowie).

Grafomani, zarażeni poezją, mają nawet swoje rezerwy, własne pisma.

To jest jednak imponujące, a odbywa się mniej więcej tak: Na czymś czole pod bujną czupryną zarysowuje się zaduma redaktorska, w piersi wzbiera bania poezji, roją się sny o sławie. „Nawiedzony“ nie jada, nie sypia, mało mówi, a jeśli się odezwie, to zaraz: „ewentualnie, oczywiście i my, poeci“.

Następna faza nałogu polega na pracownym łażeniu po mieście i nabieraniu ludzi na grosz. Wreszcie — wszystko jedno w szacie czy w szmacie zewnętrznej — płynie w szeroki świat jeszcze jedno „pismo literackie“.

Błądzi nie pod żadne strzechy, ale wprost zadarmo do skrzynek od listów, żeby się ciemni bliźni mieli na czem kształcić do śniadanka! „Szeroki oddech“ zapędził właśnie taki „Organ młodych twórców“ z Trembowli aż... do Wilna. „Organ“ wraz z dwoma dodatkami — „Czar wiersza“ i „Złoty róg“ — nawet niedrogo kosztuje — 15 gr., a wywołuje skutek radykalniejszy, niż nieboszczyk „Cyrułik“ za 50 gr.

Artykuł „wstępny“ zaopatrzony jest kometarzem redakcyjnym: „Dajemy wam prawdziwy obraz powodzi i gehenny jednego z naszych współpracowników“. Wzruszające, co? „Gehenne“ zresztą czuć w każdym zdaniu.

Na autora spadły liczne nieszczęścia, biedny sądził, że nie wymknie się z żelaznych tychże uścisków“.

A jednak się wymknął, żeby ludzkość uszczęśliwić piórem!

Dowiadujemy się dalej, że cmentarze — to „liste muzea — cacka“ i że... „Trudny życie rys“ Czuchnowskiego „zawiera dużo plwocin na Polskę“.

Był taki kawał z cackiem, plwociną i Wilosem! Ale nawet ten stary dowcip — to cacko! Dział poetycki, obok wiersza:

„Gdy mnie nie masz, czeka drogi,

To nie puszcza w podróż nogi...“

—zawiera taką receptę ma twórczość: „Przedewszystkiem należy podać nazwisko i imię, oraz dokładny adres, następnie zaprenumerować pismo, a później posłać wiersz...“

Okazuje się, że „organistom“ z Trembowli chodzi nietylko o nieśmiertelność na Parthosie, ale i o bardziej realne dobra świata tego. O te ostatnie zdaje się najwięcej. **Wab.**

Deszcz lub pogoda — w domu radio to ośłoda

jemy tylko 0,1 mil. W Szwajcjarji na 100 km. kw. powierzchni wypada 12,6 km. linii kolejowych, w Czechosłowacji — 9,6, a u nas — 5,1 km.

Wobec tych cyfr, niewczesnymi wydawać się muszą dość rozpowszechnione w ostatnich czasach utyskiwania na słabą w Polsce popularność samochodów, telefonów, radja i innych t. p. „nowinek“. Kto uważnie przejrzy tablice Rocznika Statystycznego i zastanowi się nad niemi, ten zrozumie, że jest to zjawisko zupełnie naturalne. Udoskonalone środki komunikacji i wogóle nowoczesne zdobycze techniki tem szybciej się rozpowszechniają, im ludność jest bogalsza, im wyższa jest jej stopa życia, potrzeby kulturalne etc. Dziwią się i gorszą niektórzy, czytając, że w Danji na 1000 mieszkańców jest 100 telefonów, w Szwecji 91, w Szwajcjarji 84 i t. d., a u nas — 6... Ale przecież nie powinno to być niespodzianką, skoro wiemy, że na jednego Szweda wypada 80 listów rocznie, na jednego Belga 171, Szwajcjarę 171, a na jednego Polaka — 21.

Jakkolwiek te wszystkie prawdy, popularyzowane dziś przez Rocznik Statystyczny wesołe nie są, a niekiedy poprostu krew nam psują, ręk załamywać

Dyskusja o teatryku „Rewja“

Kto tam powinien wejrzeć?

Właściwie czego ludzie chcą od dyrektorów „Rewji“?

Powiadają: to nie teatr, to buda, to kabaret, to kiepski kabaret.

Słusznie. Jąbym się posunął dalej i powiedział, że to coś gorszego, niż kiepski kabaret. To coś pośredniego między kiepskim kabaretem, a bałaganem jarmarcznym. Może nawet jest to kiepski bałagan jarmarczny.

Takie przekonanie wyniosłem z parokrotnego pobytu w „Rewji“. Nie wypowiadałem tego zdania dotychczas w mniemaniu, że może trafiłem przypadkowo na jakieś nieudane programy. Słyszając jednak teraz w dyskusji „Kurjera“ wiele innych głosów o innych programach muszę dojść do wniosku, że wraże nie moje można uogólnić.

No dobrze. Rewja to kiepski kabaret, czy lichy bałagan jarmarczny. Ale poco czepiać jej dyrektorów? Małoż to na świecie kabaretów, lichych kabaretów i jeszcze lichszych bałaganów jarmarcznych? Istnieje to wszystko legalnie. Oczywiście, szkodzi postępowi kultury teatralnej, ale prawo tego nie zakazuje. Dopóki istnieją kolorowe kufierki kuchaerek, wyklejane wycinkami nagich girłasek z „Kina“ oraz etykietkami od czekoladek i dopóki sądy nie pociągają ludzi do odpowiedzialności za nieposiadanie kultury estetycznej, dopóty będą bezkarne istniały kabarety, marne kabarety i budy jarmarczne.

Jeżeli widzowie nie mają pretensji do dyrektorów za ordynarną i niemoralną na treść skeczów, jednoaktówek i szmoncesów, to czego ma się denerwować ten lub ów arbiter elegantiarum. Kto mu każe chodzić do „Rewji“. Kto zagustuje w „Rewji“ ten do teatru nie pójdzie, to słuszne. Ale kto chodzi do teatru, ten do „Rewji“ pójdzie tylko przez nieporozumienie, lub przez ciekawość raz czy dwa, chyba, żeby zabłądził tam po raz trzeci „pod gazem“.

Oczywiście dobrze by było ze względu na postępek i kulturę bywalców „Rewji“ przefasonować na bywalców teatralnych, ale do tego daleka droga. Zamknąć „Rewję“? A jakim prawem? Jeżeli pp. Borski i Janowski koniecznie chcą być dyrektorami budy jarmarcznej, to im tego żadne prawo nie broni. Wolność Tomku w swoim domku.

Mam jednak wrażenie, że pp. dyrektorzy niezupełnie są w porządku. Nie jestem prawnikiem, ale widzi mi się, że tak być nie może, aby lichy kabaret, czy bałagan jarmarczny podawał się za placówkę społeczną, podciągającą masy do wyższego poziomu. Bo takie właśnie intencje wiały z artykułu pp. dyrektorów, danego w odpowiedzi A. Mikułce. Takie podawanie instytucji nie za to, czem ona jest w rzeczywistości, ma prawdopodobnie jakąś definicję prawną i jakąś nazwę.

Ale poco im to jest potrzebne? Słowo kabaret bardziej przyciąga publiczność (oczywiście taką, na jaką pp. dyrektorzy liczą), niż nazwa: teatr popularny, czy placówka oświatowa.

Może cała tragedia w tem, że pp. dyrektorzy są nie w swoim, ale w magistrackim domku i nie wypada ojcom miasta udzielać sali miejskiej na kabaret, czy bałagan jarmarczny? Może postąpili tedy dyrektorzy, jak ten opat, który w wielki piątek rzekł do prosiaka: „Chrzęć ciebie imieniem karp“, i zjadł go ze spokojnym sumieniem, jako rybę.

Zresztą sala ma tradycje oświatowo-kulturalne. Pamiętamy tam przecie

szyl, który wisiał przez lat parę: „Kino kulturalno-oświatowe“. Potem był jakiś huczek dokoła przepłacania filmów w tem kinie i deficytowej gospodarki. Potem pp. Borski i Janowski przejęli kino od magistratu i stworzyli intermedja kabaretowe. Intermedja okazały się doskołałym wabikiem. To też kiedy właściciele kin nie „kulturalnych“ i nie „oświatowych“ (czytaj: bezkabaretowych) podnieśli hałas o, ich zdaniem, konkurencję nieuczciwą, pp. dyrektorzy musieli wybierać: kino czy kabaret i wybrali „kulturalno-oświatowy kabaret“. (Coś tam się przytem mówiło o różnych ulgach na rzecz „kulturalno-oświatowej“ roboty „Rewji“). Obecnie ludzie twierdzą, że z tego pozostał tylko kabaret a odpadła kultura i oświata.

Należałoby tedy ustalić następującą kwestję:

Czy „Rewja“ jest teatrem popularnym, ludowym, czy kabaretem, lub budą jarmarczna?

Czy ojcowie miasta wynajęli salę na teatr ludowy, czy na kabaret?

Prace na Rossie

16 bm. wojewoda wileński p. Władysław Jaszczolt przeprowadził inspekcję robót przy rozbudowie cmentarza obrońców Wilna na Rossie, na którym w specjalnym grobowcu spocząć ma urna z Sercem Marszałka Piłsudskiego i trumna z prochami Jego Matki.

Obecnie, po rozebraniu dawnej ścianki oporowej, odgradzającej cmentarz wojskowy od cmentarza parafjalnego, wykonywane są prace przygotowawcze do budowy nowej ścianki żelazo—betonu. Rozpoczęto już też rozbiórkę kapeczki na cmentarzu wojskowym. Na terenie cmentarza wojskowego czynione są przygotowania do ekshumacji niekilo-

Jeżeli się okaże, że „Rewja“ nie jest teatrem ludowym i nie ma charakteru kulturalno-oświatowego, to czy korzyścianie z sali miejskiej (a może nawet z jakichkolwiek jeszcze innych przywilejów, przysługujących placówkom kulturalno-oświatowym) nie jest czasami nie stosowne?

Opinia publiczna może żądać odpowiedzi na te pytania wobec tego, że „Rewja“ mieści się w sali miejskiej.

Pp. dyrektorzy pragną uchodzić za kierowników placówki kulturalno-oświatowej, czy też kulturalno-teatralnej, je dnym słowem: społecznej.

Szereg ludzi w prasie opowiedziało się za tem, że działalność „Rewji“ jest jaskrawym zaprzeczeniem wszelkich poczynań kulturalnych i społecznych.

Kto na to ma odpowiedzieć? — Nie wiem, — nie jestem prawnikiem. Może sfery teatralne, może magistrat, może prokurator, — a może wszystkie trzy te czynniki w porozumieniu?...

Władysław Arcimowicz.

rych trumien z prochami żołnierzy i przeniesienia ich na miejsce, wyznaczono w projekcie powiększonego cmentarza. Ekshumacje rozpoczną się w dniu 17 bm, i będą ukończone w połowie przyszłego tygodnia. W związku z regulacją terenów, bezpośrednio przylegających do cmentarza, na odcinkach ulicy i zaułka Rossa zdjęto bruk i rozpoczęto roboty niwelacyjne. Teren robót w najbliższych dniach będzie całkowicie ogrodzony.

Po zaznajomieniu się z przebiegami prac, pan wojewoda polecił oznaczyć ściśle terminy wykonania poszczególnych etapów robót.

Rozmaitości ze świata

MIÓD URATOWAŁ ŻYCIE WIEŚNIAKOWI.

Z pewnej miejscowości na Słowacji wybrał się do sąsiedniej wsi w odwiedziny Jan Ivancic, który w prezencie niósł 5 kg. miodu. Droga wypadła mu przez las. Gdy zbliżał się prawie do celu podróży nagle stanął oko w oko z 3 niedźwiedziami, matką i dwoma młodymi. Stara niedźwiedzica, w obronie młodych rzuciła się na struchlałego wieśniaka i silnym uderzeniem obaliła go na ziemię. Momentalnie stracił on przytomność. Gdy po jakimś czasie przyszedł do siebie, w niedalekiej odległości zobaczył, jak niedźwiedzie spożywały z wielkim smakiem jego miód. Równocześnie stwierdził, że jest cały i nie mu się nie stało. Ponieważ niedźwiedzie zajęte były miodem, wieśniak ruszył co sił mu starczyło i uciekł.

Przybiegłszy do wsi opowiedział o tym niezwykłym wypadku, organizując pośęg. Przybyli nie zastali już niedźwiedzi jak również miodu.

DZIEJE FLAGI TURECKIEJ.

Kemal Paşa postanowił ostatnio usunąć jeszcze jeden symbol dawnego ducha tureckiego. Ze sztandarów tureckich zniknie półksiężyc.

Historja tego godła, które dla nas chrześcijan jest identyczne z symbolem władztwa Islamu, ginie w mrokach przeszłości. Według pewnej legendy tureckiej półksiężyc miał się ukazać w trzynastym wieku sultanowi Osmanowi w wizji trzójnej, przyczem władca ów miał widzieć, jak ten sierp księżycowy powiększał się stale, aż wreszcie pokrył całe niebo od wschodu do zachodu.

W rzeczywistości półksiężyc znany był już w czasach przedtureckich. W roku 339 przed Chrystusem Filip Macedoński oblegał Bizancjum. Dzięki blaskowi niewielkiego sierpa księżycowego oblegani mieszkańcy miasta zdołali rozpoznać nieprzyjaciół, którzy, korzystając z noży, zdołali przeniknąć do warowni. Z wdzięcz-

ności miasto uczyniło z półksiężyca swoje godło państwowe. Godło to przyjęli następnie cesarze bizantyjscy.

Według znów innego podania, gdy w roku 1453 Turcy zdobyli Konstantynopol na swych krwawo-czerwonych sztandarach umieścili półksiężyc. Ale ta wersja nie jest pewna, bo jakże wytłumaczyć sobie fakt, że już w dwunastym wieku Ryszard Lwie Serce namalował na swoim herbie krzyż nad półksiężycem, co miało oznaczać zwycięstwo chrześcijaństwa nad Islamem.

CO ZAWDZIĘCZAMY CHIŃCZYKOM?

Jedwab znany jest w Chinach od niepamiętnych czasów, do Europy dotarł jednakże około 300 lat przed Chrystusem.

Papier wynaleźli Chińczycy w początkach ery chrześcijańskiej, Europa przyjęła wynalazek ten w XII stuleciu.

Herbatę nauczyła się Europa pić dopiero w wieku XVII-tym, chociaż w Chinach znana była już w III-cim wieku po Chrystusie.

Już 700 lat przed Chrystusem, Chińczycy znali proch strzelniczy, używali go do fabrykacji ogni bengalskich, lecz już Kublai Khan kazał w XIII-tym wieku używać go do fabrykacji granatów ręcznych.

Pierwsza drukowana książka powstała w Chinach w r. 868, a druk za pomocą czełek ruchomych powstał tam już około roku 1100.

W drugim stuleciu Chińczycy wynaleźli porcelanę, a dopiero w r. 1518 przywieźli ją Portu-

Ś. p. inż. Stanisław Jawgiell

W dniu 13-go sierpnia r. b. w Zakopanem odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego ś. p. inżyniera Stanisława Jawgiella, Polaka z Litwy, urodzonego w 1904 roku w maj. Staszukiszki pow. wilkomierskiego. Zmarły po ukończeniu polskiego gimnazjum w Kownie przez dłuższy czas studiował w Polsce i zagranicą. Przed dwoma laty uzyskał w Paryżu dyplom inżyniera-elektrotechnika i w chwili zgonu miał widoki uzyskania odpowiadającego stanowiska. W dniu 7 lipca ś. p. S. Jawgiell uległ wypadkowi w górach i, jak się później, po odnalezieniu zwłok, okazało, poniósł śmierć na miejscu. W czasie obrzędu pogrzebowego był obecny przybyły z Litwy kuzyn zmarłego i nieliczna grupa znajomych z Zakopanego. Bliższa rodzina pograżona w głębokim bólu pozostała w dalekiej od Tatr Ziemi Kowieńskiej.

Marjan Kamiński.

Wizytacje arcybiskupa Jałbrzykowskiego

17 b. m. w godzinach południowych J. E. ks. arcybiskup metropolita Romuald Jałbrzykowski wyjeżdża w towarzystwie księdza Mościckiego na wizytację pasterską do dekanatu świrskiego. Powrót metropolity do Wilna nastąpi 22-go b. m.

Wśród pism

Nr. 33 „Wiadomości Literackich“ przynosi artykuł Boya - Zelenkiego o „Wertherze“ Goethego, szkic Nowaczyńskiego o Chopinie na wsi (cykl „Z opowiadań Kolberga“), korespondencje z Paryża o 14 lipca, całą kolumnę poświęcono pamięci ś. p. Konstantego Mikiwicza (wiersze i artykuł Zawodzińskiego o przedwczesnie zgasłym poecie), recenzję Rogoza z książki Giżyckiego „Cleb i chimera“, uwagi polemiczne Hulki-Laskowskiego „Kapłan i prorok“, kronikę tygodniową Stonimskiego, rubrykę rozrywek umysłowych, liczne aktualności.

Dr. O. Załkindson
(Chirurg)
POWRÓCIŁ

galezy do Europy, lecz dopiero pod koniec XVIII-go wieku udało się podrobić fabrykację chińska.

Nie możemy się zatem zbyt dłużej dziwić Chińczykom, że patrzą na Europę z góry.

PLANETA ZE ZŁOTA.

Planeta, której nazwa Eros nasuwa wyobraźni skojarzenia z dziedziną mitologii, miała się, według najnowszych obserwacji uczonych amerykańskich, składać z złota. Eros jest małą planetą, której forma różni się od innych planet tem, że nie jest ona kulista, lecz wydłużona elioidalnie. Ale nie to stanowi o osobliwej strukturze Erosa, Otóż, jak wynika z obserwacji astronomicznych, Eros waży więcej sto-krotnie niż nasza ziemia, której waga przewyższa 5-cioкратно wagę kuli z wody. Natomiast Eros ważyłby 15 razy więcej niż woda zamknięta w formie i wymiarach tej planety. Ta zaś waga odpowiada wadze złota w porównaniu z wagą wody. Wynikałoby zatem z obserwacji i hipotezy astronomów amerykańskich, iż Eros jest ze złota.

Na łotwę

Ułgowe indywidualne PASZPORTY 150 złotych. WYCIECZKA zbiorowa od 2 do 11 września z utrzymaniem w pensjonatach I kat. — 180 zł. Zapisy do 21 b. m. ilość miejsc ściśle ograniczona. ORBIS — Mickiewicza 20, tel. 883.

SZKOŁA Powszechna i PRZEDSZKOLE
F. KOMISAROWEJ i F. SZWARC

Wilno, Uniwersytecka 1 m. 5

Zapisy dzieci na rok szkolny 1935/36 od 20 sierpnia codziennie od g. 10—12.

Opłata szkolna zmniejszona.

Bezczelny złodziejaszek

Przed kilku dniami przybył do Wilna i zamieszkał w domu zajęczym przy ul. Sadowej 17 niejaki A. Perec. Ubiegłej nocy, kiedy zmęczony codzienną bieganiem po mieście, spokojnie spoczywał w objęciach Morfeusza, do pokoju jego przedostał się złodziej, który wykradł warszawiakowi wszystko co się dało, nie wyłączone ostatniego ubrania.

Perec spostrzegł kradzież dopiero nad ranem gdy się obudził, gotów do dalszej pracy. W domu zajęczym powstało zamieszanie. Pożyczono nieszczęśliwemu spodni i bucików, w których udał się do najbliższego komisariatu.

Należy zaznaczyć że Perec miał szczęście w

nieszczęściu. Po upływie kilkunastu godzin policja arszowała sprawę kradzieży, którym okazał się niejaki Urbanowicz, znany zawodowy złodziej. Podczas rewizji znaleziono skradziono Perecowi zegarek i inne drobniaki natomiast garderoby i pieniądze nie znaleziono.

Złodziej przyznał się do okradzenia Pereca i oświadczył że wszystko gotów jest zwrócić jednak, by Perec zapłacił mu za to 20 zł.

Mimo nalegań policji złodziej nie chciał ujawnić miejsca ukrycia łupu, Perec nie miał dwudziestu zł. Pobiegł więc na miasto zbierać zamówienia, by zarobić na okup, zaś złodziej powędrował do aresztu centralnego.

Jedynie patentowane
gibry (tutki)
WYRABIANE z WŁOKNAMI
TYTONIOWEMI
TYTONIOWI
dają w paleniu istotny smak tytoniu.
WYTWORNIĄ HIPOLITA KAMIŃSKIEGO i S-KI WARSZAWA LESZNO 10

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zablokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Masiejewskiej

W piętnastą rocznicę

Jest znowu sierpień — niebieski, pachnący fłoksami i świeżością wczesnych wieczorów. W tym nadmiarze pierwszych kwiatów jesiennych — astr i georginij, w tej, zblakłej już trochę, pastelowej barwie przemijających dni lata. — powstają zawsze żywe i gorące obrazy jednego sierpnia — przed laty.

Ten zwłaszcza, kto przeżył tamte dni w stolicy, — kto słyszał głuchy łoskot armat bolszewickich, dolatujący już od strony Pragi — pamiętać o nich będzie zawsze, w każdą rocznicę sierpniową.

W powietrzu unosił się, tak samo, jak dzisiaj, zapach fłoksów, dojrzałych jabłek, rozgrzanych chodników i jakiegoś dymu — i te same liljowe astr i dzikie, małe, żółte georginje — spadały kolorowym deszczem na przechodzących ulicami Warszawy żołnierzy.

Utkwiły mi najbardziej w pamięci te właśnie żółte, brzydkie małe georginje — widziałam je wtedy przy czapkach, bluzach i na lufach karabinów ochotniczych.

I od tego czasu nie mogę już nie mieć gardzi, nie mogę gniewać się na nie za to, że się tak zuchwale rozrosły i zajmują mi wszystkie ścieżki ogrodu. Muszę pamiętać o tamtych, przypiętych na piersi, jak ordery — ileż z nich zbroczyła ciepła krew, na polach podwarszawskich. Ileż z tych kwiatów zginęło razem z żołnierzami, wdeptanych w prześląkniętą krwią ziemię...

A teraz — obchodzimy piętnastą rocznicę tamtych dni, wspaniałych i krwawych.

Obchodzimy rocznicę, która jest nie tylko rocznicą ocalenia Warszawy od najazdu bolszewickiego i wypędzenia wroga daleko z ziem naszych. To rocznica cudownego porwywu serc, wspaniałego bohaterstwa dzieci, kobiet i starców. Rocznicą, która może być naszą dumą i wiarą w wartość naszego Narodu.

Któż z nas nie pamięta tych szeregów, maszerujących na front? Legji kobiecej, małych harcerzyków i starszych mężczyzn w cywilnych ubraniach, z karabinami na ramionach?

A kobiety — matki i żony, żegnające na ulicach odchodzących — jakie dzielnie panują nad łzami i śmiertelnym lękiem serc. Potrafią zdobyć się na uśmiech, by dodać odwagi najdroższemu. Powiewają białe chusteczki, grają orkiestry, jakieś kwiaty lecą z okien, z bal-

konów... Na kamieniach chodników, na murach domów i witrynach sklepów krzyczą wielkie, czerwone litery: „Idź na front... Wstąp do armji ochotniczej... — Panie, z odznakami Białego Krzyża, — rozdają żołnierzom paczki z czekoladą i papierosami, prowadzą przez ulice rannych, opiekują się nimi w tramwajach. Auta wszystkie zajęte, ruch, zgłęb, pośpiech nerwowy. Na dworzec przybawają pociągi z Poznańskiego pełne wojska i amunicji. Inne — z frontu. Z nich już tylko ręce ofiarne dźwigają nosze za noszami...

Hulk armat zbliża się — słychać go już na ulicach Warszawy — w te ciepłe, pachnące słodyczą kwiatów i owoców — czarne wieczory sierpniowe — przed piętnastu laty.

Gdy dziś obchodzimy tę rocznicę — zatrzymajmy na chwilę myśl naszą nad bohaterstwem tych tysięcy znanych i nie znanych kobiet, co zawsze gotowe do ofiar, rzuciły wspaniałym gestem swe młode istnienia Ojczyźnie na ratunek.

Pamiętam, z tych dni, opowiadanie siwego ojca, który pożegnał na moście, w Grodnie, swą córkę, stojącą tam z karabinem na warcie. Bolszewicy nadchodzili. Wszyscy opuszczali miasto — tylko warta pozostać musiała do ostatniej chwili.

Młodziutka legionistka żegna ojca, starając się dzielnie panować nad wzruszeniem. Nie ma nadziei, by mogła pozostać przy życiu. Ojciec wie o tem. Córka, manewrując przy karabinie, pyta go — w jaki sposób najłatwiej będzie mogła odebrać sobie życie w chwili nadejścia bolszewików. Na litość z ich strony nie ma co liczyć. Znałe jest ich zękanie się nad legionistkami.

Dowiedziałam się potem, że dzielna dziewczyna ocalała jakimś cudem. Nie pamiętam dziś jej nazwiska. Zresztą wy padków takich było wtedy wiele — jej nazwisko, to nazwisko jednej z tysięcy.

Inna znowu młodą dziewczyną ocalała swą przytomnością umysłu i energią cały szpital, pełen rannych i chorych żołnierzy, z miasteczka, które w panice opuścili już wszyscy.

Pod groźbą rewolweru zmusiła ludność do dostarczenia ostatnich, jakie były, furmanek. Sama wlokła rannych i układała ich na wozach. Patrzyli na nią, jak w świętą. Błagali, by nie dała im zginąć, by nie odchodziła od nich... Nie

odeszła. Wywiozła wszystkich.

Znałam inną, która niosąc pomoc żołnierzom, szła zawsze w największy ogień i wreszcie padła, trafiona kulą w brzuch. Umierała w strasznych męczarniach, starając się uśmiechać...

Widziałam małe harcerki w otoczeniu rannych i konających — tuż za linią frontu, w namiotach, w pustych szopach.

Wśród jęków, złorzeczeń i przekleństw, wśród przedśmiertnych rzeżeń — młodziutkie te istoty, o twarzach pobladłych i oczach szeroko rozwartych — uwiły się, niosąc pomoc i wyszeptane z trudem, słowa pocieszenia, pochylały się nad straszliwymi ranami, zmieniały opatrunki. To, czego nauczono je w harcerstwie, na wykładach z ratownictwa, starały się wykorzystać teraz tu, gdzie brak było pomocy lekarskiej. Jakże, nieprzytomny z bólu, żołnierz — uderzył jedną z dziewczynek w twarz. Zachwiała się. A przecież — dokończyła opatrunku: udało jej się zatamować krew.

Podobno żołnierz ten zapamiętał ją na całe życie — i kiedyś, po latach, odnalazł, by móc wyrazić jej swą wdzięczność za uratowane życie. A były to istoty, które niedawno jeszcze, w szkole, uciekały na widok skałeczonego palca... Tu było ich pierwsze zerknięcie się z prawdziwym życiem, z jego nieubłaganim realnym tragizmem. Z tych dziewcząt wyrosły później dzielne, „nowoczesne“ kobiety. Takie które nie mdleją na widok człowieka potrzebującego pomocy, lecz potrafią tę pomoc okazać, mimo „okropnie“ wyglądających ran.

Mineło parę lat. Byłam na wsi. Chodziłam w pole, oglądałam rowy, stopy drutów kolezastych, które chłopcy zaczęli już częściowo zabierać do ogradzania swych chałup. Czasem jeszcze znaleźć można było porzuconą część karabinu, jakąś manierkę, daszek od czapki — i ciężkie łuski od pocisków armatnich, które potem przerabialiśmy na flakony do kwiatów i gałęzi.

Mogły bezimiennych żołnierzy rozsiane były wszędzie; na wzgórzach, przy drogach pod krzyżami, wśród szumiących, wysokich traw na łąkach. Jedna znajdowała się nawet w ogrodzie naszych sąsiadów — pod gruszą, obok

klombu mocno pachnących groszków, rzedy i lewkonij.

Raz poszłam daleko w pole. Zbierałam w zbożu wąż, rzadko rosnące maki.

Czerwieniał już zoddali. I tak, w jakimś miejscu, natrafiłam na samotną mogiłę. Była zarośnięta zielkiem. Mały a szary od deszczu krzyżyk zawierał nawpół zatarty napis. Można było tylko odczytać parę wyrazów: „Marja... lat 19 rok... 920“.

Położyłam pod krzyżem wszystkie zebrane maki.

A potem przychodziłyśmy już codzień na ten grób. Ozdobiłyśmy go kwiaty. Siadywałyśmy na wzgórzu, pod brzożami, obok łąki owsa, szumiącego w lekkich podmuchach wiatru, wśród brzęczenia pszczoł i koników polnych.

Myślałyśmy o naszej nieznannej, bohaterkiej siostrze, która leżała tu tak samotnie — niewiedomo, skąd przybyła, i tak bardzo, tak nazawsze opuszczona...

Przynosiłyśmy jej dar naszych kwiatów, myśli i modlitw. Stała nam się bliska i miła.

Dziś — nie wiem nawet, czy istnieje jeszcze — gdzieś na wołyńskich polach, ta zarośnięta mogiłka. Nie byłam tam już od lat...

Jadwiga Janicka.

„Być zwyciężonym i nie ulec — to zwycięstwo; zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska“
JÓZEF PIŁSUDSKI, „Notesek Żołnierski“

Jesień

Ach, można wiele cierpieć i konać w rozpaczy,

Przeżyć bardzo trudne życie, spojrzeć w oczy śmierci
I nie wiedzieć — dlaczego? Co to wszystko znaczy?

Aż kiedyś, leżąc cicho na złocistej stercie,
okrytej ciemnym płaszczem jesiennego nieba,

patrząc w dal rozwartymi szeroko oczyma

Zrozumieć nagle — że tak właśnie trzeba,
i że życie jest piękne — i że śmierci niema...

W. RYMWID-MICKIEWICZOWA.

Na wakacjach

Część I.

Na wiosnę obiecywałyśmy sobie, że będziemy do kolumny nadsyłały swoje wrażenia letnie. Dotrzymała słowa tylko p. Monikowska. Inne pochłonięto lato. Zagubiły się nasze współpracowniczki w szerokiej dali. Wychyną potem z chmur i błękitu, nieco oszołomione po letnich przeżyciach i znowu powrócą na udeptane ścieżki.

A jednak dobrze byłoby wiedzieć coś niecoś o tem, jak nam przebiegły wakacje. Są one tak różne. Niektóre z kobiet żyły całą pełnią — morze — Gdynia — Hel — może fjordy? Zakopane — Beskidy, Krynica — Rumunja i kto wie, co jeszcze. Przyroda — wycieczki — dancinigi i flirt, przeżycia i emocje, gorące wspomnienia i nowe tęsknoty. Poza tem pełne walizy strojów, zabójcze pyjamy, czarujące sukienki plażowe, krem na plażę i tęczowe parasolki. Wystawa kostjumów na deptakach, wesole flirt przy muzyce. To znane! Ale mało się wie o różnych innych paniach, mniej uprzywilejowanych. O naszych wilniankach, których coraz mniej jest w Wilnie. Nie wszystkie z różnych względów, mogą so-

bie na dalsze wyjazdy pozwolić. Tkwią gdzieś na Wileńszczyźnie. A Wileńszczyzna upośledzona jest przez naturę. Gdzie indziej słońce, błękit, pogoda — tu deszcze i deszcze. Lato przechodzi na ciepłym czekaniu pogody, która ostatecznie zjawi się... we wrześniu, więc zapóźno.

Niektóre kobiety fruwają sobie po plażach i uzdrowiskach w tęczowych kostjumach, niby barwne motyle, za którymi się snuje korowód wdychających panów. Inne... 0 innych też warto coś powiedzieć. Mogą być nawet wcale ładne. Ale tak się zdarzyło, że nawet nie mają pyjamy, a tylko kilkoro dzieci. Jadą na wakacje odpocząć, ale naprawdę to służą naokoło wszystkim i wszyscy chętnie wyciskują ich śliczną gotowość do ciągłej pracy dla innych.

Osóbka taka może się zerwać wcześniej, o — bardzo wcześniej, ale nie poto, by podziwiać czar letniego ranka, lecz by oczyścić obuwie całej rodziny. Udekoruje więc całym wojskiem bucików balkonik i dalejże do pracy. A potem pocichutku krząta się ze szcztotką i ścierką coś zmywa, naprawia, przestawia, wyciera, a gdy w dwie godziny potem budzi się rodzina, już jest wszystko w pełnej gotowości, a niania rozwiesza w stołcu wypraną bieliznę. Podzieliły się pra-

ca z panią. Potem takie stworzenie patrzy z obawą na chmurki i śpieszy, śpieszy, aby móc godzinę położyć nad rzeką w słońcu, ale najczęściej... nie zdąży. Inni poszli, ale nie ona. Bo to znowu przy wstawaniu i jedzeniu nabrudzono, porozrzucano, a kto sprzątnie? — ona! Nianię wysłała z dzieckiem na słońce. Ma łyż w oczach, ale nie. Trzyma się. Może po obiedzie będzie łatwiej? Ale po obiedzie Zdzis zachorował na brzusek, a Lela skałeczyła nóżkę. Wszyscy czegoś chcą od niej, narzekają na pogodę, bo deszcz padać zaczyna. Sufit przecieka, więc dzieci mają nową rozrywkę, ale ona nie uważa, żeby to było takie zajmujące. Patrzy na zadeszczone szyby i beznadziejnie niebo i wdycha. Bo nawet nie zdążyła się opalić. Właśnie mąż, wyciągnięty na leżaku przegląda „Światowida“, mówi: — Patrz! co za śliczne stworzonko na plaży. Niam-niam dziewczynka.

Więc pracowita kobietka nagle się obraża i mówi ze łzami:

— Jabym też była „niam-niam“, że bym miała czas i żeby mi kto sprawił laki kostjum.

Mąż spogląda na nią ze zdziwieniem, bo niby skąd zły humor? Ale ona już za niechała zamiaru urządzenia sceny małżeńskie, bo najmłodszy Bobuś pośliz-

gnął się w kałuży, którą utworzył deszcz na podłodze. Niania wtedy walczyła z samorawem, bo nie chciał się rozpalać. Na dasana mama musi teraz uspakajać rozkrzyczanego Bobusia i pozwala mu rozczochrać sobie włosy i pognieść sukienkę, zapominając, że chciałaby być „niam niam“.

Tak. Różne bywają kobiece dole. Właśnie tu, na Wileńszczyźnie, podczas wakacyj widuję kobiety, które większą część dnia poświęcają na to, aby innym udogodzić życie. A ci inni tego nie widzą wcale. A ci inni robią, co mogą, aby dostarczyć chętnym rękoma jaknajwięcej pracy. Draj, brudzą, rozlewają, chlapiają — przecież ktoś tam za nich robi. Widuję tu mężczyzn, którzy myjąc się zalewają i brudzą pół mieszkania i przez wracając wszystko po drodze, wychodzą zadowoleni na świeże powietrze. Na rumowisku pozostaje żona ze ścierką. Więc szkoda mi tych kobiet, które mają takie wakacje. Ale one najczęściej nie czują się nieszczęśliwe. Wychodzą ze stosem skarpetek do cerowania na brzeg lasu i mówią, oddychając głęboko zapachem żywicy:

— Jak dobrze jest żyć!

Dziwne kobiety!

(D. c. n.)

Eugenja Kobylińska-Masiejewska.

Polska na niemieckich targach jesiennych

W Lipsku i w Królewcu. Teraźniejszość i przyszłość niemiecko-polskich stosunków targowych

(Nds). Ważnym środkiem do osiągnięcia zwiększenia niemiecko-polskiego obrotu handlowego są targi, urządzone rokrocznie przez Polskę i Niemcy. Już od szeregu lat biorą Niemcy żywy udział w targach poznańskich i lwowskich, już to jako wystawcy swych wyrobów przemysłowych, już to jako nabywcy polskich produktów rolniczych, podczas gdy Polska w ramach każdorazowej możliwości bez przerwy zastąpiona bywa w Lipsku, zaś w ostatnich latach również w znacznej mierze w Królewcu. Owa współpraca obu państw na poszczególnych targach nie została nawet w okresie najzacieśniej wojny gospodarczej przerwana i w latach 1928 i 1929 doszło nawet do tego, że Polska przybyła do Lipska z nową wystawą zbiorową, zająwszy obok Austrii i Czechosłowacji wielce zaszczytne miejsce.

Nowym ważnym krokiem na polu rozwoju wzajemnych stosunków targowych był udział Polski na ostatniej wystawie w Wroclawiu, odbytej na wiosnę b. r. Polskie gospodarstwo rolnicze i surowcowe było w Wroclawiu reprezentatywnie zastąpione, ponadto przybyło tam wielu kupców polskich, którzy szczególnie zainteresowanie objawili dla niemieckiego przemysłu maszynowego. W związku z udziałem Niemiec na ostatniej targach poznańskich oraz Polski na ostatniej wystawie wroclawskiej, doszła nawet do skutku oddzielna umowa kompensacyjna, na mocy której zarówno polskim jak i niemieckim interesantom udzielone zostały dodatkowe kontyngenty przywozowe po 1,2 milj. marek.

Wychodząc z założenia, że niemiecko-polskie stosunki handlowe już w najbliższym czasie dojdą do zupełnie normalnego stanu, weźmie Polska na tego rocznych targach jesiennych w Lipsku bardzo znaczny udział. Spodziewana jest w Lipsku wielka liczba polskich wystawców jakoteż polskich kupców, oraz znaczna ilość delegatów, reprezentantów oficjalnych instytucji i organizacji przemysłowo-handlowych. Jesienne targi lipskie odbędą się w tym roku na jak najszerszych podstawach i liczba wystawców wyniesie z uwagi na zapotrzebowania towarowe detalistów dla okresu świąt Bożego Narodzenia i N. Roku co najmniej ośm tysięcy. Z wyjątkiem wielkiej wystawy technicznej i wystawy mebli, zastąpione będą w Lipsku wszystkie branże, któreśmy dotychczas tam oglądali.

Obok Lipska stał się w ostatnich latach Królewec, stolica Prus Wschodnich, również pierwszorzędnym miastem targowo-wystawowym. Położenie Prus Wschodnich, w szczególności bezpośrednie sąsiedztwo tejże prowincji z Polską, Litwą i Rosją czyni z niej bramę wypo-

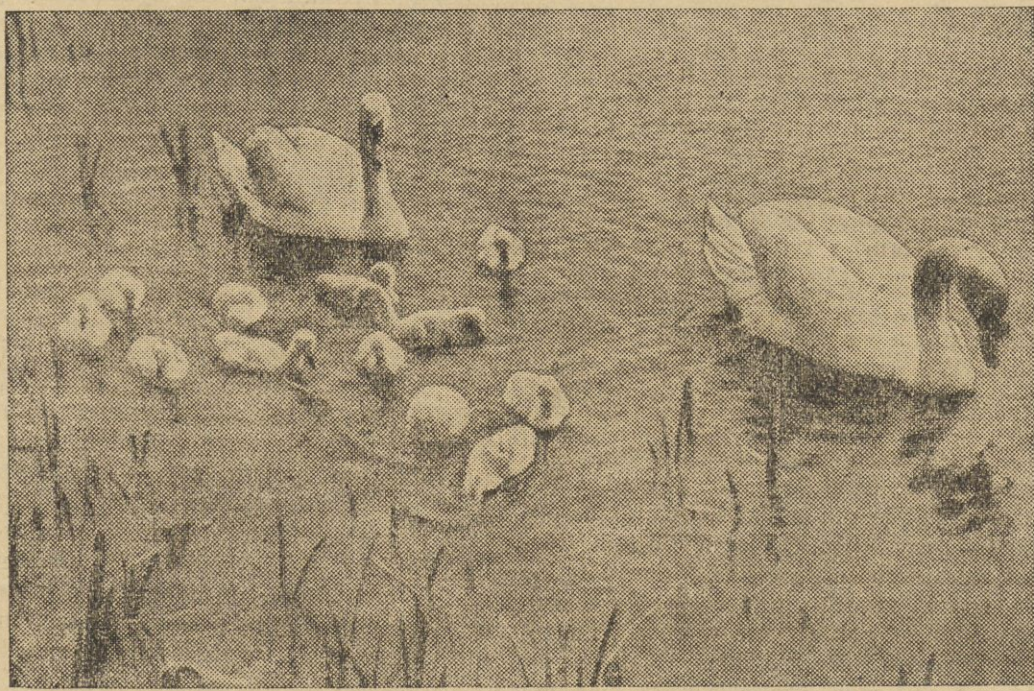
stawy dla wywozu towarów na wschód oraz głównym rynkiem handlu Niemiec ze wschodem. Rozwój targów królewieckich cieszących się szczególnym zainteresowaniem sfer kupiecko-przemysłowych państw wschodnich, już tak dalece postąpił, że słusznie nazywają dzisiaj Królewec „Lipskiem wschodu“. Mające się odbyć od 18 do 21 sierpnia 1935 r. Wschodnie Targi w Królewcu, z uwagi na szczególne potrzeby wschodu składać się będą z następujących działów: Główny dział zawierać będzie wystawę wzorów przemysłu technicznego i budowlanego, będącego specjalnością owej prowincji, następnie urządzona zostanie bogata wystawa rolnicza i wystawa rzemieślnicza niemieckiego. Polska, tak jak w ubiegłym roku, urządzi w Królewcu zbiorową wystawę produktów rolniczych i

surowcowych, a nadto przybędzie do Królewca szereg oficjalnych polskich reprezentantów, delegatów Izby Handlowych, organizacji przemysłowo-handlowych, tudzież komisji naukowych i t. p.

Należy się tedy spodziewać, że tego roczne targi jesiennie w Lipsku oraz niemiecko-wschodnie targi w Królewcu przyczynią się znacznie do rozwoju niemiecko-polskich stosunków handlowych i obustronnego zapoznania się narodów.

Pocieszającym faktem jest, że we wszystkich kołach handlowo-przemysłowych w Polsce panuje bardzo żywe zainteresowanie dla obu tych urzędów targowo-wystawowych, co też potwierdza ją zgodnie wszelkie meldunki dotychczasowe najważniejszych centrów przemysłu i handlu, jak Warszawa, Łódź, Poznań, Lwów, Kraków i Katowice.

Rodzinne szczęście łabędzi



Jest to naprawdę piękny widok dla miłośników natury.

Nowość w Mołodecznie! Pod fachowym kierownictwem uruchomiony został

BAR ZIEMIAŃSKI

przy ulicy Zamkowej 2 (róg placu 3-go Maja)

CODZIENNE DANCING od godz. 8-ej wiecz. do 2-ej rano

— Orkiestra jazzowa. — Wykwintna kuchnia. — Ceny niskie. —

Opłata od aktów nadania obywatelstwa polskiego

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów wyjaśnienie o sposobie uiszczania zagranicą opłat stemplowych od aktów nadania obywatelstwa polskiego. Opłata stemplowa wynosi 50 złotych. Władza, nadająca obywatelstwo może zwolnić petenta od tej opłaty całkowicie lub częściowo ze względu na jego

stan majątkowy, lub ze względu na naturę publicznej. Z prawa tego należy jednak korzystać tylko w nader wyjątkowych wypadkach, z reguły bowiem osobie, która znajduje się w stanie ubóstwa, obywatelstwo polskie nie może być nadane.

A tutaj nawet zjeść niesposób spokojnie. Tłum się przewalał przez drogi. Już nie tylko pojazdy, a tłum pieszych.

Każdy coś niesie na głowie. Nieraz większe od siebie skrzynie, lub szafę i kłusują sobie jeden za drugim, jakby nic Wsi już niema, a jedno miasto. Amrytsar. Ludhiana. Ambala. Zaczyna się w Amrytsarze serja starożytności i świątyń. Golden Tempel. Sikhów. Popatrzyliśmy na Golden Tempel. Naturalnie przedtem odebrali nam u wejścia do świątyni papierosy, bo ich święta księga tego nie znosi. Potem zwracają przy wyjściu. Popatrzyliśmy z przerażeniem na tłum sikhów w bazarze miasta, gdzie chleb było trudno dostać, tak parła ich ciekawość. Tam poraz pierwszy widziałam lekarza.

Warto polecić naszym młodym medykom ten sposób przyciągania pacjentów. Na środku ulicy, pod dużym parasolem parę tablic anatomicznych. Ślicznie narysowany jeden człowieczek z kośćmi, drugi z kichami i wątroba na wierzchu. To szczęśliwie z kartonu. Szkielet autentyczny. Lby jeleni. Słoiki pełne suszonych węzów i jaszczurek.

Zioła. Kamienie. A wśród całej swej mądrości i wiedzy —lekarz zawinięty

po oczy w brunatny burnus — i w wyższość mędrca.

Sikhowie —jako pierwsze wrażenie, dosyć mocne. Widzę przy drodze —sie dzi sobie taki pan, mężczyzna napewno, bo ma brodę i wasy. Czesze długie włosy do kolan. Brr... czyżby czasy jaskinio we też miały tutaj swych wielbicieli i wyznawców.

Potem tych obrazków było więcej. Jeden „iskał“ weszki, siedząc na dachu, inny znów bez turbanu miał włosy upięte w kok na czubku głowy. Najzabawniej może wyglądała kąpiel oddziału żołnierzy długowłosych.

Sikhowie noszą na swych spłotach wielkie turbany. Zresztą są zdolni, dzielni, czysti i biali. Czemu wymyślili tę religijną włosomanję, może wiedział twórcą ich religii, może wie dzisiaj miękki maharadża Patiala, który jest ich głową duchowną.

W Amrytsar centrum religijne i złota świątynia, więc wogóle nie wiadać innych głów, jak długowłose, brodate, wąsate.

Za Amrytsarem miasteczka przybijają coraz więcej cech charakterystycznych. Domy z czerwonego piaskowca, oksydowane czarną patyną wieków o wysmukłych kolumnkach. Białe meze

Zniżki kolejowe na Targi Wschodnie

Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom (krajowym wystawcom i zwiedzającym) te gorocznych 15 Międzynarodowych Targów Wsch. we Lwowie, które odbędą się w czasie od 31 sierpnia do 15 września br. zniżkę na kolejach polskich wedle tabeli B (w wysokości około 33 proc. obecnie obowiązującej taryfy), zarówno w drodze do Lwowa jak i spowrotem.

Ze zniżki tej będzie można korzystać na podstawie indywidualnej karty uczestnictwa, które będą do nabycia począwszy od dnia 26 sierpnia br. we wszystkich głównych urzędach pocztowych w miastach powiatowych oraz we wszystkich biurach Orbisu. Mieszkańcy innych miejscowości mogą otrzymać karty uczestnictwa bez pośrednio w biurze Targów Wschodnich. Lwów ul. Akademicka 17, za pisemnym zgłoszeniem. Cena karty wynosi zł. 2.50. Karty te uprawniają do nabycia ulgowych biletów kolejowych ważnych w czasie od 29 sierpnia do 16 września br. oraz do dwóch bezpłatnych biletów wstępu na Targi Wschodnie.

Obniżenie taksy notarialnej

Ministerstwo sprawiedliwości przesłało Radzie Notarialnej do zaopiniowania projekt rozporządzenia o nowej takse notarialnej.

Taksa ta, w przeciwieństwie do dawniejszej, jest bardzo zróżnicowana. Opłaty za niektóre czynności ulegną wydatnej niższe.

Termin wejścia w życie nowej taksy notarialnej jeszcze nie jest ustalony.

Przestały już istnieć cechy związków rzemieślniczych

Z dniem 15 b. m. weszło w życie rozporządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dotyczące likwidacji związków cechów rzemieślniczych. Organizacje rzemieślników zastanawiają się obecnie nad powołaniem instytucji zastępczych.

Ceny mięsa i żywca w Wilnie

Notowania Tymczasowej Komisji Izby Przemysłowej - Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej.

Cena za 1 kg loco Rzeźnia Miejska w dniu 13. VIII, 1935 r. w zł. ew. w gr.

Mięso w hurcie miejscowego uboju: Wołowina zady I gat 90—1, II gat 80—90; wołowina, przody (koszer) I gat 1.10—1.20, II gat 1—1.10; cielęcina 80—90; wieprzowina I gat 1.20—1.30, II gat 1.15—1.20; baranina 90—1.00.

Skóry surowe. Bydłecę za 1 kg 80—85; cielęcę za 1 sztukę 4.00; Owce za 1 sztukę 4.00;

Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 464 cieląt, 370 trzody chlewnej, 626 owiec.

Zabito w ubiegłym tygodniu bydła rogatego 382, trzody chlewnej 399, cieląt 351, owiec 131. Przebieg targu słaby, ceny zwyżkowały.

W związku z podniesieniem się cen paszy a zwłaszcza ziemniaków oraz wzrostu cen tłuszczów ceny na nierogaciznę na rynkach wileńskich wzrosły w bieżącym miesiącu około 100%. Ponadto wzrosły ceny około 15% także i na rogaciznę. Zjawisko to zdaniem czynników kompetentnych, jest przejściowe.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciele gimnazjum. Warunki skromne. Pożyczy w nauce i wyniki pod gwarancją. Zaskawę zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 18.

Hallna Korolcówna

23

Na szerokiej drodze

PORTANT LA PLAQUE NATIONALE W. — 19484 (PI).

Właściwie należało zostać w Lahore kilka dobrych dni. Nie zawsze można robić co należy. Zresztą nie wiem, czy po zostaliby tak wspinała i tajemnicza — prawdziwie indyjska z Rabindra Nath Tagore.

Gnamy trzy mile przez światła, ogrody, pałace, aż do rezydencji. Tam mieliśmy polecenie i pecha. Przemiły gentleman, którego nazwisko uciekło mi z pamięci, musiał być gdzieś zaproszony. Wpadamy na whisky do zacisznego wnętrza. Znów na noc bez dachu nad głową. W Lahore pozostać niesposób. Jedziemy wolno, smutno. Krag światła znika za nami i pod czerwonym słupem kamiennym śpimy na nędznej kępcie trzciny. O ile przed Lahore kultura nas zachwycała, o tyle dalej już jesteśmy zmęczeni, znudzeni i udręczeni. Marzę o pustyni, gdzie dzień cały żywej duszy nie spotykasz.

ty. Świątynie hinduskie w formie ananasa, nastroszone rzeźbami małp, jaszczurek, węży i słoni.

Droga znaczną ciężkimi słupami przez potężnych władców dynastji Maghulów. Dżungla coraz częściej podchodzi do szlaku szosy wypierając pola.

W dżungli, w polu, przy drodze, wśród wiosek z trzciny i liści zmurszałe, zarosłe bujną zielenią czerwone mury ruin, zamków, świątyń i miast. Wszędzie świątki przyrodne, jak na Litwie. Małe kapliczki, tam prymitywne bałwaniki bogów i święte ciolki Shiwy, czy wprost tylko kamień stożkowy, najświętszy symbol płodności, pomazany czerwona osoką.

Dżungla przy drodze, a jej mieszkańcy na drodze. Jedzie się dosłownie w tłumie makak. Siedzą na drodze, karmią małe, drapią się, bawią, gapią, ledwie raczą ustąpić z drogi. Czasem spłoszy się któraś i z piskiem zahuła się na gałęzi drzewa.

Zresztą małpy są święte i chodzą ludziom po głowie, po domach, wysiadują na dachu świątyni, jak rzeźby. Ruiny, makaki i dżungla doprowadziły nas aż do stolicy Indji — do Delhi i z niej wywiodły.

(D. c. n.)

Odpust w Trokach

15 b. m. jako w święto Wniebowzięcia N. M. P. przybyło na odpust do Nowych Trok około 35.000 pątników z całej Wileńszczyzny. Przed cudownym koronowanym obrazem Matki Boskiej Trockiej i innymi ołtarzami odprawiano od godz. 5.30 do 9 msze święte.

Do najliczniejszych pielgrzymek na leżały z Landwarowa, Połukni, a przede wszystkim z Wilna. W środę o godz. 7.30 rano wyruszyły z kościoła Wszystkich Świętych w Wilnie około 5000 pątników pod przewodnictwem księdza Kazimierza Mitki, do których pod Wilnem przyłączyli się jeszcze inni pielgrzymi. W czasie odpoczynku w Ponarach księża mieli naukę do tłumy. Pod cmentarzem w Trokach lud powitał z oddali Matkę Boską Trocką, pątnicy padli na kolana i odśpiewali „Pod Twoją Obronę”. 2 km. przed Trokami wyszli na spotkanie wilanian dziekan ze Starych Trok w otoczeniu duchowieństwa wraz z procesją z Nowych Trok. O godz. 21 pielgrzymka wileńska została uroczystie wprowadzona do kościoła trockiego.

We czwartek w dalszym ciągu spowiadali się pątnicy od godz. 4 i przystępowali do komunii świętej. O godz. 9 odprawił dla wilanian uroczystą mszę św. przed cudownym obrazem ks. Mitka, każanie zaś wygłosił ks. Stefanowicz z Wilna. O godz. 11 pielgrzymka wileńska, od prowadzona daleko przez wszystkich tamtejszych księży i procesję wyruszyła spowrotem do Wilna. W Ponarach już oczekiwali ją pierwsi wilanianie, a na Dobry Radę wyszła na spotkanie procesja z kościoła Wszystkich Świętych.

O paru zapomnianych grobach na cmentarzu Zarzecznym

Grób ś. p. Zofji Kadenacowej na pięknym wileńskim cmentarzu po-Bernardyńskim, położony jest w najbardziej malowniczej części tego campo santo, tuż prawie nad urwiskiem jego zboczem, skąd widok panoramiczny na rzekę Wilenkę i Poplawy raz wraz odrywa cmentarnego gościa od żałobnych refleksji, nasuwających się tu każdemu, nawet przy ukwieconych mogiłach.

Już przeszło przed pół rokiem, zbolęły pżgonie umiłowanej siostry Marszałek Józef Piłsudski żegnał ją w tem oto miejscu, gdzie jej mogiłę usypano, obok męża dr. medycyny Bolesława Kadenacego, wybitnego chirurga wileńskiego. Stale utrzymywane na ich grobach barwne kwiecie tem kaciej ściągają uwagę zwiedzających cmentarz. W tej oto linii mogił, nad urwiskiem cmentarnym, spoczywa również inna szlachetna matrona polska ś. p. Zofja Bouffałowa, patryjka - działaczka, na której grobie nie dawno wybudowano skromny monument, a ciekawo jest, że owa 80-letnia staruszka, którąśmy tak dobrze w Wilnie znali, jako propagatorkę nielegalnej, anty rosyjskiej literatury, tak była w ostatnich latach zapomniana przez oświatowców wileńskich, że napróżno doszukiwano się śladu jej mogiły, stąd uczczono ś. p. Bouffałową najpierw tablicą pamiątkową, wmurowaną przy samej dzwonnicy cmentarnej (zastęga tu panów: Z. Nagrodzkiego i R. Biknera). Dziw, że znowu oto obecnie o tej patryjce nie spotykamy wzmianki w świeżo wyszłym „Przewodniku po Wilnie” przez 25 laty, ułożonym przez Wł. Zahorskiego, a teraz wydanym w poprawnej, uzupełnionej edycji. O Kadenacowej w „Przewodniku” nie wspomniano, tak samo, jak i o Antoninie Bernatowiczównie, wybitnie zasłużonej nauczycielce i pracowniczce społecznej, zmarłej w 1916 r., na której grobie, przed dwoma laty sumptem nauczycielek wzniesiony został, w pobliżu wyżej wspomnianych mogił, okazały nagrobek, i tu też nie wspomniano o ozdobie kwiatowej. Trzeba przyznać, że „Przewodnik po Wilnie” nie tylko zapominał o pamiątkach ku czci Z. Bouffałowej lecz nie umieścił również żadnej wzmianki o znakomicie zasłużonej na-

uczycielce wileńskiej ś. p. Annie Zakrzewskiej, która niedawno spoczęła tuż obok grobu inżyniera ozdobionego przepięknym pomnikiem, dłota Jeziorańskiego, (nb, i o tym pomniku niepospolitem dziele sztuki „Przewodnik” nie wzmiankuje).

Gdy już rozpoczęliśmy po cmentarzu Bernardyńskim wędrowkę od mogił zasłużonych niewiast, konstatujemy obecnie, z niewystowionym smutkiem, że znajdujący się nad samem zboczem cmentarza, w bliskim sąsiedztwie z mogiłą ś. p. Kadenacowej i Bouffałowej grobowiec rodziny Zdanowiczów, przedstawia obecnie wygląd niezmiernie opłakany: mniejsza o to, że poza piękną empirową kratą ogrodzenia ogląda się nagrobek Aleksandra Zdanowicza, znanego pedagoga wileńskiego i historyka (zm. w 1868 roku), oraz jego żony i innych osób z rodziny, nagrobek okolony zamiast kwiatów brzydkimi chwastami, lecz głównie, że potężny lewy słup ogrodzeniowy znajduje się już obecnie w kompletnej ruinie. Czy nie przynosi to wstydu wilanianom, czczącym pamięć tak poważanego historyka i jego syna ofiarnego patrioty ś. p. Ignacego, straconego w r. 1863, na placu Łukiskim. Okolicznościowo nadmienimy, że aczkolwiek w wydaniu obecnem „Przewodnika po Wilnie” jest mowa o wyżej wspomnianym nagrobku, to jednak błędnie zaznaczone jest, że spoczywa tam obok ojca i jego syn Ignacy. Na kamieniu namołigłym znajduje się jedynie wiersz ku czci jego, nawet sam Zahorski w I-em wydaniu swego „Przewodnika” właściwie nie podaje miejsca pogrzebania zwłok bohaterskiego syna historyka. Co do rozpadającego się w gruzy wspomnianego słupa, to ponieważ wymurowany on jest, jak i trzy pozostałe słupy z cegieł, spojonych cementem, to nie gwarantowana jest ponowna ruina (gdyż cegły powinny być właściwie spajane wapnem. Słupy ogrodzenia są nieproporcjonalnie wielkie i dosyć brzydkie, należałoby je o wiele mniejszymi słupami granitowymi zastąpić. Nadto sam nagrobek, łącznie z napisem wymaga staranniejszej, niż dotychczas konserwacji. Diablos.

Przedłużenie linii autobusowej Nr. 1 Przystanki autobusowe

W dniu 16 b. m. komisja złożona z przedstawicieli starostwa grodzkiego, zarządu miasta i t-wa komunikacji miejskiej odbyła posiedzenie i lustrację wszystkich linii autobusowych. Prawie wszystkie dotychczasowe przystanki autobusowe zostały utrzymane. Niektóre przystanki, znajdujące się poza poprzecznicami, zostały cofnięte przed poprzecznicami. Do czasu ustawienia słupków przystankowych, co ma nastąpić w najbliższych dniach, obowiązują dotychczasowe przystanki.

Dla wygody mieszkańców ulic Szyszkinińskiej, Sołtaniskiej i innych na Zwierzyńcu linia Nr. 1 ma być przedłużona. Dotychczas linia ta szła przez ul. Witoldową i Starą do końca Gedyminowskiej. Obecnie zaś ma pójść wzdłuż Witoldowej przez Sołtaniską, Gedyminowską, Starą, Witoldową i t. d.

Subskrypcja drzeworytów E. Kuczyńskiego

Rozpisana przez nas subskrypcja drzeworytów Edwarda Kuczyńskiego cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Otrzymujemy codziennie nowe zgłoszenia. Jutro zamieścimy wykazy dotychczasowych zgłoszeń.

Oryginały drzeworytów są do obejrzenia w oknie cukierni Rudnickiego przy ul. Mickiewicza i w administracji naszego pisma.

Pielgrzymka do Kalwarii

W dniu święta Wniebowzięcia NMP chrześcijańskie związki zawodowe uzwały pod przewodnictwem swego kapelana księdza Mościckiego pielgrzymkę do Kalwarii. W pielgrzymce wzięło udział przeszło 4 tys. członków tych zw. z zarządem centralnym na czele.

Dla pątników odprawiono mszę świętą w kościele podominańskim św. Ducha, poczem, o godzinie 7.30 pielgrzymka wyruszyła z orkiestrą i sztandarami do Kalwarii. W czasie obchodu drogi krzyżowej wysłuchali pielgrzymi około 30 przemówień. Po odpoczynku pielgrzymka wróciła do kościoła św. Ducha około godz. 19.30 gdzie udzielono jej uczestnikom błogosławieństwa.

Naprawa drogi Wilno—Lida

Z dniem 16 bm został zamknięty dla ruchu publicznego odcinek drogi państwowej Wilno—Lida od 5-go km. do 7-go km.

Objazd należycie przygotowany odbywać się będzie prawie równolegle biegnącą drogą wojewódzką na kudomino.

Przyczyną zamknięcia drogi jest rozpoczęcie na tym odcinku robót konserwacyjnych, które stopniowo obejmą odcinek drogi aż do 10-go km.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Od dnia 4 bm. do 10 bm. zanotowano na Wileńszczyźnie następujące wypadki zachorowań:

10 — duru brzuszego; 3 — duru płamistego (1 zgon); 12 — pńonicy; 4 — błonicy; 1 — zgon na nagminne zapalenie opon mózgowych; 1 — odry; 1 — róży; 2 — ksztuśca; 15 — wypadków gruźlicy otwartej (4 zgony); 32 — jaglicy; 1 wypadek ospy wietrznej.

Zwłoki kobiecy

W dniu 15 bm. na drodze między wsiami Kiermlelszki a Kniawiewo, gm. trockiej, znaleziono zwłoki kobiecy lat około 60. Jest to służąca Anukiewicza Franciszka z Kirmiliszek. Śmierć nastąpiła wskutek wady serca.

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie

Konto P. K. O. 146111

Niecodzienna wizyta

W „Kurjerze” z 31 lipca zamieściliśmy korespondencję ze wsi Pokirniki, poświęconą w dużej części niedoli jednego z mieszkańców tej wsi, Wimuńca, któremu wystawiono na licytację ostatnią krowę spowodu nieopłacenia kary za znalezione w jego ogrodzie kilka krzaczków tytoniu.

Wczoraj naszą redakcję odwiedziła pani X. (pragnie zachować w tajemnicy swoje nazwisko) i oświadczyła, że zapłaci za Wimuńca karę, aby uratować go od ostatecznej ruiny. Prosiła o ułatwienie jej doprowadzenia do skutku tego za miaru.

Urząd skarbowy otrzyma swoje pieniądze, a krowa Wimuńca, jak i dawniej, będzie stała w swojej oborze i żywiła swych gospodarzy, ucho wa ich przed głodem.

Pomoc tak bardzo na czasie, dla Wimuńców, nie oznacza jednak tylko szlachetnej ofiary. Jest ona również pięknym przykładem. A gdyby przykład ten znalazł więcej naśladowców, to możeby wówczas i czynniki rządowe zrewidowały swój często bezwzględny stosunek do ludności wiejskiej, możeby i więksi posiadacze...

Notujemy wypadek wyciągnięcia do ludności wiejskiej bezimiennnej, współczującej ręki z pomocą. Oby tych wypadków było więcej!

KURJER SPORTOWY

KPT. GOSTKIEWICZ ZOSTAŁ PRZE NIESIONY DO GRODNA.

Popularny w Wilnie działacz sportowy i organizator wielu imprez sportowych kpt. Jerzy Gostkiewicz został przeniesiony służbowo na stałe do Grodna.

Wilno traci w nim doskonałego organizatora, a Motocyklowy Klub Sportowy Strzelec swego kierownika.

STAN TEBELI O MISTRZOSTWO LIGI

W czwartek odbył się tylko jeden mecz o mistrzostwo Ligi: Warszawianka—ŁKS. Zmienił on tyle tabelę ligową, że przesunął Warszawiankę na 6-te miejsce.

| | gier | st. pkt. | st. br. |
|-----------------|------|----------|---------|
| 1) Pogoń | 13 | 18:10 | 36:17 |
| 2) Ruch | 13 | 16:10 | 26:23 |
| 3) Warta | 12 | 14:10 | 28:20 |
| 4) Garbarnia | 11 | 12:10 | 17:13 |
| 5) ŁKS | 11 | 12:10 | 19:17 |
| 6) Warszawianka | 13 | 12:14 | 20:24 |
| 7) Wisła | 11 | 11:11 | 27:25 |
| 8) Legia | 13 | 11:15 | 22:25 |
| 9) Śląsk | 12 | 11:13 | 21:29 |
| 10) Cracovia | 11 | 8:14 | 16:22 |
| 11) Polonia | 12 | 7:17 | 14:30 |

MISTRZOSTWA TENISOWE DRUSKIE NIK.

Dziś i jutro odbywać się będą tenisowe mistrzostwa Druskienik. Z Wilna w mistrzostwach weźmie udział kilku czołowych graczy. Hohenfingerówna, Grabowiecka, Grabowiecki, Gotlib i inni.

Mistrzostwa wzbudziły w Druskienikach wielkie zainteresowanie. Będzie to największa atrakcja sportowa Druskienik.

BEZPODSTAWNE POGŁOSKI O SZNAJDERZE.

Niektóre pisma niemieckie podały pogłoskę o tem że świetny tyczkarz polski Sznajder został skaprowany przez klub berliński S. C. Charlottenberg i do Polski więcej nie powróci. Jak nam komunikuje rodzina Sznajdera, pogłoski te są bezpodstawne. Sznajder wprawdzie dotychczas (czwartek godz. 7 wiecz.) do Katowic nie powrócił, niemniej nie miał zamiaru pozostać w Berlinie, mimo że tam posiada brata, natomiast zawodnik ten, który od 3-ich lat pozostaje bez pracy, stara się o posadę i oczywiście zależnie od tego przeniósłby się ewentualnie do Warszawy. Ostatnio przyrzeczono mu posadę na Śląsku, tak że Sznajder pozostanie w Katowicach. Ma tylko zmienić przydział klubowy i przenieść się do Kolejowego P. W.

KAPEWIACY WYJECHALI DO GNIEZNA.

Wczoraj wyjechali z Wilna do Gniezna sportowcy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, którzy wezmą udział w eliminacyjnych rozgrywkach kolejowych piłki siatkowej i koszykowej.

Kierownikiem drużyny jest p. A. Kisiel.

Dziś WKS. Śmigły walczy ze Śląskiem

Nareszcie po długiej przerwie mamy ciekawie zapowiadający się mecz piłkarski, Mistrz Wilna WKS Śmigły rozegra dzisiaj mecz towarzyski z ligowym zespołem Śląska ze Świętochłowic. Benjaminek Ligi dwa razy już walczył ze Śmigłym i dwa razy wygrał, ale było w roku ubiegłym. Ciekawo więc jest, czy potrafi zwyciężyć po raz trzeci.

Skład reprezentacji piłkarskiej Wilna został ustalony w sposób następujący: Czarski, Rogow, Chowaniec, Kotłowski, Zawieja, Szwarc, Bałosek, Aduński, Hajdul II, Naczulski, Pawłowski, Zajdel, Nieberg, Drag, Bartoszewicz i

Jutro maraton pływacki o mistrzostwo Polski

Jutro w Trokach odbędzie się dawno zapowiadany maraton pływacki o mistrzostwo Polski. Dystans zawodów wynosić będzie 6 kmtr. Start nastąpi punktualnie o godz. 11 z przed schroniska Ligi Morskiej i Kolonijnej.

Mistrzowi Polski ofiarował puchar przechod

Aduński. Podaliśmy oczywiście i graczy rezerwowych.

Mecze odbędą się na reprezentacyjnym stadionie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ul. Werkowskiej. Początek o godz. 16 min. 30.

Skład reprezentacji Wilna ustalony przez kapitana WOZPN i nie budzi żadnych zastrzeżeń. Jest to najlepszy skład, na jaki obecnie stał Wilno. Szkoda może tylko, że nie może grać Bilewicz. Wątpliwy jest również udział Skowrońskiego, który jakoby skaleczył drutem kolezackim nogę.

Jutro maraton pływacki o mistrzostwo Polski

ni dyr. L. Szwykowski, najlepszem zaś pływakiem Wilna Ośrodek WF. Ponadto zawodnicy otrzymają pamiątkowe dyplomy i estetyczny żeton.

W mistrzostwach udział biorą najlepsi pływacy Polski.

Tragedja 18-letniej uczenicy

Jedno z łóżek szpitala żydowskiego udzielo nie zostało wczoraj osiemnastoletniej uczenicy jednego z gimnazjów wileńskich nazwiska nie wymieniamy ze względów zrozumiałych, (która napila się onegdaj esencji octowej).

Dziewczyna została uwiędziona przez pewne go starszego pana, który następnie ją porzucił

w stanie odmiennym. Gdy rodzice dowiedzieli się o tem, dziewczyna była już w 8 miesiącu ciąży. Rozpoczęło się dla niej istne piekło. Rodzice czynili jej wymówki na każdym kroku. Nie widzieli innego wyjścia i napila się esencji. Stan nieszezęśliwej jest bardzo ciężki.

Na wileńskim bruku

NIEOSTROŻNA JAZDA.

Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulic Zamkowej i zaułka Michalskiego, dorożka konna należąca do Józefa Iwaszkiewicza zam. przy ulicy Kalwaryjskiej 101 najechała na autobus. Koń głową wybił szybę w autobusie, wywołując wśród pasażerów panikę.

Koń został dotkliwie pokaleczony i odwieziony do zakładu weterynaryjnego. Zawinił kierowca autobusu, który nie dawał sygnałów ostrzegawczych. (C)

NAPAD NA PRZECHODNIA NA UL. MICKIEWICZA.

Ulica Mickiewicza stała się wczoraj widownią krwawej napaści. W godzinach wieczornych, obk domu Nr. 62, został napadnięty przez kilku osobników niejaki Kazimierz Wasilewski zam. przy ul. Pijarskiej 8, którego dotkliwie poturbowano.

Napaści na Wasilewskiego dokonali niejacy Józef Jarmołowicz (Tartaki 9), Józef Klukowski (Sokola 16), Florjan Paszkiewicz (Witoldowa 42) oraz Aleksander Kuleszo (Fabryczna 2) Powodem krwawej napaści były porachunki osobiste.

ZAMACH SAMOBOJCZY W HOTELU BRISTOL.

Wczoraj w godzinach rannych, w jednym z pokojów hotelu „Bristol” rozegrał się ponury dramat. 21 letnia kelnerka Judza Lutkiewiczów

MIĘJSKI TEATR LETNI

w ogrodzie po-Bernardyńskim

Dziś i Jutro o godz. 8.30 wiecz.

KLUB KIBICÓW

KRONIKA

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś w sobotę dnia 17 sierpnia o godz. 8.30 wiecz. — w dalszym ciągu doskonała komedia w 3-ach aktach (4 obrazach) p. t. „Klub Kibiców”, akcja której rozgrywa się w środowisku biednych ludzi, gonionych za zdobyciem fortuny. W reżyserji i z udziałem p. Wł. Czernogery. Ceny niższe. Kasa zamawiań w Teatrze Letnim czynna od g. 5-ej wiecz.

OTWARCIE SEZONU W TEATRZE „LUTNIA”

Wkrótce już Teatr Muzyczny „Lutnia” wznawia swoją działalność. Na otwarcie sezonu dany będzie klasyczny utwór z dziedziny lekkiej muzyki p. t. „Domek z trzech dziewcząt” — Franciszka Szuberta.

Równocześnie zaprezentuje się Wilni szereg nowopozyskanych sił artystycznych. Termin otwarcia (uzależniony od stanu ge-

neralnego reanontu, który już jest na ukończeniu) — podany zostanie niebawem.

TEATR „REWJA”

Dziś, w sobotę 17 sierpnia — przedostatnie dzieło pięknego programu rewjowego p. t. „Dożynki”, w którym zasłużone brawa zbierają pp. Relska, Duranowska, Janowski, Wajnowna, Gronowski, Czerwiński i Duet Janaszków, tych ostatnich występy są pożegnalne.

Rozkład jazdy autobusów Wilno—Święciany—Brasław

Z dniem 10 sierpnia 1935 r. rozpoczęły kursować autobusy na linii Wilno—Święciany—Brasław przez Miegieljany, Twerze, Widze — Opsy.

Odjazd z Wilna o 16, przyjazd do Brasławia o 23.30.

Odjazd z Brasławia 0.30, przyj. do Wilna 8 rano.

Uwaga: Książka zażeń na obsługę autobusów znajduje się u konduktora. F-ma Szelubski.

Sobota
17
Sierpień

Dziś: Jacka W., Mirona
Jutro: Firmina B. W., Agapita

Wschód słońca—godz. 3 m. 59
Zachód słońca—godz. 6 m. 46

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 18.VIII. 1935 r.

Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 16
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 15
Opad ślad
Wiatr południowo-zachodni
Tend.: wzrost
Uwagi: chmurno.

Przewidywania pogody do wieczora dnia 17 sierpnia 1935 roku

Początkowo pochmurno i zanikające deszcze, potem stopniowe polepszenie się stanu pogody. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry zachodnie.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— Zarejestrowane urodziny: 1. Kwiatkowski Włodzimierz - Jan; 2. Niewierowiczówna Weronika; 3. Kurec Szymon; 4. Gurwicz Sara; 5. Bartoszewiczówna Teresa-Eleonora; 6. Barkowski Ryszard; 7. Michałowska Halina.

— Zaślubiny: 1. Tomaszewski — Cinkiewicz Eleonora; 2. Zapiszewicz — Kulbicka Anna.

— Zgony: 1. Peszyńska Michałina 2 miesiące; 2. Pytlak Czesława - Jadwiga — 1 miesiąc; 3. Sadowski Wincenty — robotnik lat 58; 4. Bulat Józef lat 69, emeryt; 5. Bohdzin Henryk, uczeń lat 12; 6. Bielewska Helena, lat 33; 7. Moskiel Wincenty lat 63.

— Przybyli do Wilna do hotelu Georges'a Ring Józef z Warszawy, Łukasiewicz Mikołaj z Łodzi, Michniewicz Irena z Brześcia, Wilczyński Józef nac. wydziału z Warszawy, Skandera Józef z Warszawy, Ostrowski Ryszard z Warszawy, Figer Edwin urzędnik z Warszawy, Pełka Jan z Warszawy, Chodakowska Jadwiga z Litwy.

ADMINISTRACYJNA

— Starosta grodzki w trybie administracyjno-karnym ukarał grzywną w wysokości 10 zł. z zamianą na 3 dni aresztu Józefa Błaszczynskiego (Kabwarycka 98) za trzymanie psa bez kagańca.

Racheł Czakinówna (Zawalna 57) grzywną w wysokości zł. 10 z zamianą na 3 dni aresztu za handel w godzinach zakazanych. Za toż samo przestępstwo został ukarany grzywną w wysokości zł. 30 z zamianą na 7 dni aresztu Jakób Sznuak (Zaręczna 35). Wysoka kara wymierzona Sznuakowi stoi w związku ze stałym prowadzeniem handlu w dni świąteczne.

15-letniego Stanisława Hajela (Majowa 16) na upomnienie i oddanie pod dozór odpowiedzialny ojcu za bezprawne posiadanie broni palnej (floweru). Flower skonfiskowano.

Mowsze Zarzyckiego (Antokolska 21) grzywną w wysokości zł. 15 lub trzema dniami aresztu za przeprowadzenie bez pozwolenia naprawy w swoim domu.

Grzegorz Kukulowski (Praczkarnia 15) grzywną w wysokości zł. 5 z zamianą na trzy dni aresztu za strzelanie na ulicy ze strzaka.

Jacka Gryszberga (Lipówka 50) na grzywnę zł. 15 lub 5 dni aresztu oraz konfiskatę mięsa za handel mięsem niestemplowanym oraz

Józefa Polukarta (Cedrowa 47) grzywną w wysokości zł. 20 z zamianą na 7 dni aresztu i konfiskatę broni za nielegalne posiadanie rewolweru.

GOSPODARCZA

— Obniżka opłat za świadectwa dla zwierząt rzeźnych. Magistrat obniżył blisko 60 procent opłaty pobierane za wystawianie świadectw dla zwierząt spędzanych na rzeźnię.

MIEJSKA

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Na dzień 21 bm. wyznaczone zostało pierwsze po ferjach letnich plenarne posiedzenie Rady miejskiej. Porządek dzienny obejmuje 12 spraw, dotyczących gospodarki miejskiej. Posiedzenie odbędzie się o godz. 8 wiecz. w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej.

Na posiedzeniu tem będzie rozpatrywany wniosek magistratu o upoważnienie prezydenta miasta do nabycia szeregu posesyj mieszkalnych w związku z urządzeniem grobowca na Rossie.

Z właścicielami domów, które mają ulec zniesieniu. Magistrat uzgodnił już warunki transakcji.

— Roboty na Antokolu posuwają się w szybkim tempie. Podwyższenie poziomu jezdnii na odcinku od kościoła św. Piotra i Pawła do ul. Sapieżyńskiej częściowo zostało już skończono. Część jezdnii została już zabrukowana i otwarty został na niej ruch kołowy. Otwarto również ruch dla dorożek konnych, dla których prze-

jazd dotychczas, ze względu na roboty, był zamknięty.

Z KOLEI

— Poświęcenie sztandaru Maszynistów Kolejowych w Wilnie. W niedzielę, 18 sierpnia rb. Bezparr. Zw. Zaw. Maszynistów Kol. Okr. Wil. poświęcenia swego sztandaru. Na uroczystość tę przybędą goście z Warszawy. Między innymi spodziewany jest przyjazd płk. Kominkowskiego b. posła, prezesa Zarządu Gł. K. P. W. Wł. Starzaka i in.

Uroczystość odbędzie się pod protektoratem dyrektora Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierza Falkowskiego.

Na rodziców chrzestnych zaproszono pp. wojewodzinę Jaszczoltową Wandę i pułkownika Kominkowskiego Kazimierza, dyrektora Biura Pers. Ministerstwa Komunikacji, dyrektorem Falkowską Zofję i Starzaka Władysława — prezesa Głównego Zarządu KPW i in.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Z Wileńskiego T-wa Opieki nad Zwierzętami. Wobec zakończenia letnich ferj sekretarjat T-wa mieszczący się przy ul. Żeligowskiego 1—2 (w podwórzu) złączym tam ubiegłych czynny będzie od 15 sierpnia rb. codziennie w godzinach 6—7 wiecz. za wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Udzielane tam są wszelkie informacje, przyjmowane zapisy na członków Towarzystwa.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Złożenie hołdu pamięci d-ra Szabada. Uczeń wszechświatowego zjazdu Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie zwiędził wczoraj stary cmentarz żydowski, gdzie m. in. pochowany jest dr. Szabad, jeden z założycieli Instytutu. Uczestnicy zjazdu oddali hołd jego pamięci.

— Wobec tego, że księgi metrykalne żydowskie, znajdujące się dotychczas w zarządzie miejskim zostały w myśl zarządzenia M. S. Wewn. przekazane starostwu grodzkiemu, wszelkie poświadczenia wyciągów metrykalnych uskuteczniane przez zarząd mejski poświadcza obecnie starostwo grodzkie.

W starostwie grodzkim znajdują się wszystkie księgi metrykalne wyznania mojżeszowego z terenu m. Wilna, poczynając od r. 1837.

RÓŻNE.

— Drużyna filmowa „Ufy” opuściła Wilno. Drużyna filmowa niemieckiego koncernu „Ufa”, która przybyła do Wilna 9 bm opuściła nasze miasto w dniu 16 bm. o godz. 23-ej.

W Wilnie Niemcy sfilmowali wszystkie kościoły, dwory, niektóre wnętrza, ruch uliczny, ghetto żydowskie, las Zakręć, widoki z gróy Trzy krzyżkiej Ponar, Zaręczna i Pohulanki, przyczem wciąż dawali wyraz swemu zachwytowi. Kierownik drużyny niemieckiej mawiał często, że Wilno jest miłe, a porównując je z wawelskim grodem powiedział, że o ile Kraków jest piękny, to Wilno jest przeczudne. W ostatnich dniach sfilmowano wianki w Puszkarni koło Nowowilejki oraz noc świętojańską w Mickunach. Potrzebnych tu było przeszło 60 statystów, z których miejscowi otrzymywali po zł. 1.50, wileńscy zaś po zł. 10.

Na Wilnie drużyna filmowa skończyła swą pracę w Polsce, jednakże w Polsce przebywa jeszcze druga niemiecka ekipa „Ufa”, t. zw. „biologiczna”, która filmuje Tatry i Huculszczyznę, a prawdopodobnie niebawem zawita na Wileńszczyznę, celem sfotografowania jezior trockich, Naroczy i życia naszych puszczy.

RADJO WILNO

SOBOTA, DNIA 17 SIERPNI 1935 r.

6.30 Pieśń; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Muzyka; 7.20 Dziennik por. Pogadanka sportowo turystyczna, Muzyka; 8.20 Program dzienny; 8.25 Giełda rolnicza; 8.30 —11.57 Przerwa; 11.57 Czas; 12.00 Hejnal; 12.03 Kom. meteorolog.; 12.05 Dziennik południowy; 12.15 Utwory Edwarda Lalo; 13.00 Chwilka dla kobiet; 13.05 Najprawdziwsze tango; 13.30—14.30 Nowości z płyt; 15.15 Ulicami — zaukami wygl. Witold Kiszki; 15.25 Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15.30 Słuchowisko dla dzieci młodszych; 16.00 Skrzynka techniczna; 16.15 Recital wiolonczelowy Marjana Neutšicha; 16.35 Pieśni w wykonaniu Sławy Bestani; 16.50 Odcińki prozy. 17.00 Dla naszych letników i uzdrowisk — Koncert orkiestry Polskiego Radja. 18.00 Poradnik sportowy; 18.10 Minuta poezji; 18.15 Cała Polska śpiewa; 18.30 Audycja wesola „Casus fatalis” w opracowaniu Haliny Hohendlingerówny; 18.45 Recital fortepianowy B. Burstejnówny; 19.05 Program na niedzielę; 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Nasze pieśni; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Przegląd prasy rolniczej 20.10 Mała ork. Polskiego Radja; 20.45 Dziennik wiecz.; 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21.00 Audycja dla Polaków z za granicy; 21.30 Przyroda w muzyce; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.10 Wesola syrena; 22.30 Muzyka lekka; 23.00 Kom. met. 23.05—23.30 Muzyka taneczna

TARGI WIEDEŃSKIE

1—7 września 1935 roku

(Targi Techniczne i Gospodarstwa Rolnego do 8 września)
WIELKIE TARGI ŚRODKOWOEUROPEJSKIE
WYSTAWCY Z 18 PAŃSTW
NABYWCY Z 72 KRAJÓW

Wiza wjazdowa zbędna! Legitymacja Targów i paszport upoważniają do przekroczenia granicy austriackiej. Wiza tranzytowa czechosłowacka niepotrzebna! Znaczne zniżki przejazdu na polskich, niemieckich, czechosłowackich i austriackich kolejach oraz na liniach lotniczych. Wszelkie informacje oraz legitymacje Targów (po zł. 8.—) przez

WIENER MESSE — A. G., WIEN VII.

oraz przez honorowe przedstawicielstwa w Warszawie: Poselstwo Austriackie, Koszykowa 11b, Izba Handlowa Polsko-Austriacka, Kredytowa 8. m. 4, Zarząd Główny P. B. P. „Oruis”, Ossolińskich 8, Polskie Biuro Podróży „Orbis”, Sp. z o. o., Marszałkowska 98, Polskie Biuro Podróży „Orbis”, Sp. z o. o., Królewska 10, P. B. P. „Orbis”, Sp. z o. o., Wierzbowa 11 (Plac Teatralny), Polskie Biuro Podróży „Orbis”, Sp. z o. o., Nalewki 8, Wagons-Lits/Cook, S. A., Hotel Bristol. Krak. Przedm. 42—44, Wagons-Lits/Cook, S. A., Nalewki 28—30.

CHCESZ:

mieć dobrze prowadzoną buchalterję, przepisać na maszynie, przetłumaczyć na, lub z języka obcego, zainkasować składki członk. związku, zasięgnąć informacji w zakresie ustaw skarbowych i ubezpiecz. socjalnych, dać inne polecenie w zakresie prac biurowych.

SZUKASZ:

lokatora solidnego, mieszkania dobrego, nabywcę w nieruchomości, placu lub domu do nabycia,

IDŹ DO

SPÓŁDZIELNI PRACY PRACOWN. UMYSŁÓW.

w Wilnie, ul. Jagiellońska 6, tel. 22-24

ZŁATWISZ PRĘDKO, SOLIDNIE, TANIO, PUNKTUALNIE.

Wynajmę pokój

wszelkie wygody, niekrepujące wejście Zawalna 27 m. 15

2 piękne, słoneczne pokoje

w nowoczesnym, eleg. mieszkaniu wynajmę najchętniej pp. oficer, na dogodn. warunkach Do użytku sublokatorów wanna i telefon Wilkomiarska 5 m. 10/12 w godz. 8—10 i 15—17

DOMEK

z ogrodem kupię za gotówkę niedaleko centrum. Zgłoszenia niezwłocznie: Nikiedema 6-3 Inżynier. Pośrednictwo wykluczone

MAMKA

młoda, zdrowa do 2 u miesięcznego dziecka poszukiwana. Dowiedz się: ul. Tatarska 20—27

DOKTOR
J. PIOTROWICZ-
JURCZENKOWA
Ordynator Szpít. Sawicz
Choroby skórne,
weneryczne kobiece
Wileńska 34, tel. 1886
Przyjm. od g. 5—7 w.

DOKTOR
ZYGMUNT
KUDREWICZ
powrócił
Chor. wenerycz., syfilis,
skórne i moczopięciowe
Zamkowa 15, tel. 1988
Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTOR
S. Kapłan
choroby skórne
i weneryczne
Wileńska 10, m. 22
wejście od ul. Żeligowsk.

DOKTOR
Blumowicz
Choroby weneryczne,
skórne i moczopięciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—7
w niedziele 9—1

AKUSZERKA
Marja
Laknerowa
Przyjmuje od 9—7 w.
ul. J. Jasińskiego 5—20
róg Ofiarnej (obok Sądu)

Sprzedaje się pies
BULDOG
niemiecki (sześć-mię-
sęczny) uszy i ogon
obcięte. Telefon 817.

Potrzebne
4 pokojowe mieszkanie
z wszelkimi wygodami
(1 sze piętro). Oferty do
„Kurjera Wileńskiego”
pod „Solidny lokator”

PAN! Dziś Dwa przeboje w jednym programie: 1) Cud ekranu w filmie Shirley Temple Rewolucja śmiechu 2) Najweselsza komedia sezonu pełna pi- kanterji i dowcipu DAMA OD MAKSYMA Ceny niższe. Poc. o 2 ej

CASINO! Dziś Początek o 2-ej 2 wspaniałe filmy

Ramon Novarro w filmie „Mata Hari” przepiękny film rozgrywający się na tle ogrodu zoologicznego p. t. Niezwykle frajupająca treść.

HELIOS! Człowy film produkcji euro pejskiej 1935 r. p. t.

Potęźny dramat życiowy. W rolach głównych urocze, nowoodkryte gwiazdy europejskie: Rosino Dereane i Renne Saint Cyr oraz genialny tragik francuski GABRIEL GABRIO. Nad program: Najnowsze aktualja. Balkon 25 gr, Parter od 54 gr. Poc. o g. 4—6—8—10.15

OGNISKO! Dziś wruszający do głębi dramat kobiety, która szukała prawd. miłości BURZA O BRZASKU W rolach głównych: Kay Francis i Hils Asther Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Poc. seans. o g. 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej p. p.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 98. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—8 wiecz.

Konta czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr., za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-re łamowy, za tekstem 8-mie łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadstane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.